KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranica pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524

Nr. 257. Poznań, sobota dnia 10-go listopada 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 9 listopada 1917.

Rewolucja bolszewików w Petersburgu.

Ministrowie uwięzieni. — Kierenskij uciekł.

Londyn, 7. XI. (WTB.) Reuter otrzymał telegram urzędowej Pet. Ag. Tel., znajdującej się w rękach maksymalistów, który opiewa, że maksymaliści mają miasto w swych rękach i przyaresztowali ministrów. Kierownik ruchu Lenin zażądał natychmiastowego zawieszenia broni i pokoju.

Wiedeń, 8. XI. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nasze stacje iskrowe na północ-wschodzie podchwyciły dziś następujący skoszlawiony telegram iskrowy, wysłany z Petersburga do wszystkich armji: Odezwa komitetu wojenno-rewolucyjnego. (Początku telegramu brak.)

Jeńcy polityczni zostaną natychmiast uwolnieni. Byli ministrowie Konowałow, Kiszkin, Tereszczenko, Maljantowicz, Nikitin itd. osadzeni zostali przez komitet rewolucyjny w więzieniu. Kierenskij zbiegł. Rozkazuje się wszystkim organizacjom armii, by poczyniły kroki celem natychmiastowego aresztowania Kierenskiego i odstawienia go do Petersburga. Wszelka pomoc na rzecz Kierenskiego ukarana zostanie jako ciężka zbrodnia stanu. W Petersburgu odniosła zwycięstwo rewolucja robotników i żołnierzy.

Kongres wszechrosyjski delegatów robotników i żołnierzy wyraża nadzieję, że na kolejach zachowany zostanie porządek i że ruch nie ustanie ani na minutę.

Wrzenie podziemne, nurtujące już od dłuższego czasu w stolicy rosyjskiej, wyładowało się w otwartym zamachu rewolucyjnym, który zakończył się owładnięciem miasta przez żywioły radykalne i uwięzieniem zarówno członków rządu jak sztabu generalnego. Jeden Kiereńskij zdołał ujść aresztowaniu i uciekł z Petersburga. Tak więc udało się faktyczną władzę zagarnąć tym żywiołom, które oddawna pod hasłami przewrotu socjalistycznego i natychmiastowego zawarcia pokoju prowadziły wśród mas agitację również namiętną jak celowo obmyślaną. Napróżno Rząd Tymczasowy w porozumieniu z socjalistami umiarkowanymi, starał się zagrodzić drogę tej niebezpiecznej propagandzie radykalistów, czyli, jak ich w rosyjskiem nazywają, bolszewików. Niepewny swego własnego stanowiska, oglądający się wiecznie na nastroje w zmiennych i ciemnych masach ludowych, zawsze skłonny do ustępstw na rzecz coraz radykalniejszych żądań, okazał się Rząd Tymczasowy za słabym do stłumienia w zarodku przygotowującego się ruchu rewolucyjnego. Tej chwiejnej i kompromisowej taktyce rządu przeciwstawili bolszewicy szeroko zakreśloną agitację, w której hasłami doktrynerskiej demagogji sfanatyzowali ludność, obiecując znękanym wojną masom „pokój i chleb". Na mniej dostępnych dla agitacji socjalistycznej chłopów oddziałano zapowiedzią podziału ziemi. W ten sposób bolszewicy zdołali przedewszystkiem w rozsianych po całej Rosji Radach robotników i żołnierzy ugruntować swoje wpływy. Szczególnie także opanowali zupełnie Radę czyli sowjet petersburski, co stanowiło dla nich ważną placówkę w samej stolicy. Wprawdzie Główny Wydział Wykonawczy Rad robotników i żołnierzy, a więc naczelna instancja na całą Rosję, pozostawał jeszcze aż do ostatnich czasów pod przewagą socjalistów umiarkowanych, ale właśnie na dzień krytyczny 7-mego bm. zwołano powszechny kongres Rad robotniczych, który miał wybrać nowy, radykalny Wydział Wykonawczy po myśli bolszewików, którzy już mogli być pewnymi większości. Tymczasem wypadki zaszły tak daleko, że przywódcy bolszewików uznali chwilę tę, w której zwolennicy ich zjadą się z całej Rosji, za moment stosowny do decydującego zamachu. Okazję do zatargu dało żądanie petersburskiej Rady robotników i żołnierzy wystosowane do dowódcy okręgu wojskowego stolicy, aby wszystkie rozkazy były zatwierdzane przez „wydział wojskowo - rewolucyjny", utworzony przy Radzie robotniczej. Równocześnie wezwano oddziały załogi, aby słuchały jedynie rozkazów, podpisanych przez ów „wydział wojskowo - rewolucyjny". Rząd oczywiście na to się nie zgodził, uznał „wydział" za nielegalny i poczynił kroki do stłumienia całej tej akcji. Ale Rada robotników i żołnierzy tym razem ubiegła zarządzenia rządowe. Uzbroiła ona swych zwolenników, zebrała oddane sobie oddziały zrewolucjonizowane z karabinami maszynowemi i przemocą po krótkiej, jak się zdaje, walce owładnęła miastem, zanim zawezwane przez rząd wojska z prowincji mogły przyjść z odsieczą.

Faktycznie zatem ustanowioną została w Rosji dyktatura proletarjatu, a władzę najwyższą dzierży nikt inny jak osławiony Lenin, najbezwzględniejszy z agitatorów przewrotu, jakiego można sobie wyobrazić. Następstwa tego nowego, olbrzymiego wstrząśnienia są jeszcze zupełnie nieobliczalne. Co zrobi Kiereńskij? Jak się zachowa armja na froncie? Czy spodziewać się należy szybkiej przeciwakcji żywiołów obywatelskich? Jak ułoży się kwestja pokoju? — Wszystkie te zapytania nasuwają się obecnie z gorączkową natarczywością. Dalszy przebieg tragedji rosyjskiej musi przynieść wreszcie ostateczną decyzję: czy Rosja skazaną jest na zatratę w odmęcie anarchji powszechnej, czy też w chwili największego niebezpieczeństwa nowe siły ładu i porządku zdołają wziąć górę nad demagogją przewrotu.

Komitet rewolucyjny aresztuje rząd i sztab petersburski.

Petersburg, 8. XI. (WTB.) Rano zajęły po kilkugodzinnem oblężeniu i walce karabinowej, przeplatanej wystrzałami działowemi, wojska komitetu rewolucyjnego pałac zimowy, gdzie z wyjątkiem Kierenskiego zgromadzeni byli wszyscy ministrowie. Tak samo ujęto petersburski sztab generalny.

Proklamacje komitetu rewolucyjnego.

Petersburg, 8. XI. (WTB.) Otwarty wczoraj wieczorem kongres Rad robotników z całej Rosji ogłosił dziś rano trzy proklamacje. Według pierwszej proklamacji, wystosowanej do wszystkich Rad, posłów, robotników, wojskowych i chłopów na prowincji, pozbawieni zostają komisarze rządowi swych urzędów. Wszyscy członkowie wydziałów chłopskich, którzy zostali aresztowani, winni być natychmiast wypuszczeni na wolność a komisarzy, którzy ich kazali aresztować, należy osadzić w areszcie.

Dalej znosi się zaprowadzoną przez Kierenskiego na froncie karę śmierci. Wszyscy rewolucyjni oficerowie i żołnierze, przyaresztowani pod zarzutem tzw. zbrodni politycznych, winni być natychmiast uwolnieni.

Trzecia proklamacja wylicza nazwiska aresztowanych byłych ministrów i wzywa wszystkie związki wojskowe, by poczyniły wszelkie kroki w celu przyaresztowania Kierenskiego i odstawienia go do Petersburga. Wszelkie popieranie Kierenskiego ukarane zostanie jako zdrada stanu.

Program maksymalistów. Oporne stanowisko armji.

Wiedeń, 8. XI. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą m. i.: Wytworzone przez ostatnie wypadki w Rosji położenie charakteryzuje wyraźnie proklamacja petersburskiej Rady robtników, która określa jako swój program: a) natychmiastową propozycję pokoju demokratycznego, b) oddanie ziemi właścicieli ziemskich chłopom, c) przelanie władzy na Rady i natychmiastowe zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego.

Wszystkim komitetom kompanijnym i sądowym zostanie doniesiona uchwała kongresu wszechrosyjskiego, by zniesiono zaprowadzoną przez Kierenskiego na froncie karę śmierci.

Kolejarzom donosi się, że władza rewolucyjna Rad przejmuje starania około polepszenia ich doli. Do ministerstwa ruchu powołani zostaną przedstawiciele kolejarzy.

Doniesienie do wszystkich komitetów dywizyjnych armji opiewa: Dziś otwarty zostaje kongres Rad. Komitety armji wzbraniają się wysłać przedstawicieli celem wyrażenia woli armji. Petersburska Rada robotników proponuje wysłać na kongres po jednym delegowanym na każde 25 tys. chłopa.

Przerwane połączenie kolejowe między Petersburgiem a Finlandją.

Sztokholm, 8. XI. (WTB.) »Stockholms Tidningen« donosi z Haparandy: Jak piszą pisma finlandzkie, przerwana została komunikacja kolejowa między Petersburgiem a Finlandją.

Stanowisko Parlamentu Tymcz.

Z ostatniego posiedzenia Parlamentu Tymczasowego przed wybuchem rewolucji donosi telegram:

Petersburg, 7. XI. (WTB.) Parlament Tymcz. około północy w odpowiedzi na pytanie co do wotum zaufania, stawione przez Kierenskiego z okazji jego mowy o postępowaniu armji wobec maksymalistów, przyjął 123 głosami przeciw 102 (przy 23 wstrzymujących się od głosowania) rezolucję, żądającą natychmiastowe utworzenie Komitetu ratunkowego i domagającą się dla uniknięcia wojny domowej, by przekazano ziemię wydziałom rolnym i nakłoniono dyplomację rosyjską do stanowczych kroków, ażeby koalicja oświadczyła się co do celów pokojowych i zapoczątkowała rokowania pokojowe.

Zmiany w dyplomacji.

Kopenhaga, 8. XI. (WTB.) Według telegramu z Petersburga zamianowany został szef kancelarji dyplomatycznej przy Kierenskim, książę Trubeckoj, ambasadorem w Rzymie. Dotychczasowy zarządca ambasady w Rzymie v. Giers zamianowany został ambasadorem w Londynie. Rząd Tymcz. postanowił definitywnie wysłać na konferencję koalicyjną do Paryża ministrów Tereszczenkę i Prokopowicza oraz generała Jakowlewa.

Sprawa decyzji w kwestji polskiej.

Ostatnie wiadomości o daleko idących postanowieniach, jakie zapaść miały w Berlinie w kierunku „austryjackiego" rozwiązania sprawy polskiej, wywarły alarmujące wrażenie w świecie politycznym. Co się tyczy społeczeństwa polskiego, to jasnem jest, że musi się ono przedewszystkiem odezwać z stanowczym protestem przeciwko takiemu wznawianiu najgorszych tradycji polityki gabinetowej, dla której narody są tylko objektem targów politycznych. Polacy nie mogą znieść milcząco, aby ponad głowami uprawnionych reprezentacji polskich decydowano o ich losach w chwili, w której codopiero powołanie Rady Regencyjnej w Królestwie przedstawiano jako wyraz nadania przynajmniej jednej części narodu prawa swobody i samodzielności.

Ale i społeczeństwo niemieckie jednomyślnie prawie sprzeciwia się takiemu rozstrzyganiu najważniejszych kwestji bez jego współudziału. Wobec głośnych protestów prasy, czuły się koła rządowe spowodowane do ogłoszenia podanego przez nas już wczoraj komunikatu, który orzeka, że definitywnego rozwiązania sprawy polskiej jeszcze nie postanowiono i że rokowania toczą się jeszcze w dalszym ciągu. Komunikat, ogłoszony w gazetach berlińskich, zawiera nadto jedno zdanie, którego w przysłanym nam telegramie nie było, a mianowicie, że zanim sprawa będzie gotową do rozstrzygnięcia, otrzymają zarówno prasa jak i ciała parlamentarne sposobność do wyrażenia swego zdania i do współpracy. W związku z tem donosi »Berl. Lokalanzeiger«, że kwestja polska ma stanowić przedmiot obrad komisji budżetowej Parlamentu, która zbierze się 18. lub 19. bm.

Tymczasem głosy prasy niemieckiej z niebywałą jednomyślnością od lewicy do prawicy oświadczają się przeciwko ujawnionym projektom.

»Berl. Tageblaatt« pisze, co następuje:

W wstępnym artykule wczorajszego wydania wieczornego powiedzieliśmy: Postępowcom spadnie kamień z serca, jeśli nie będą potrzebowali należeć do rządu Hertlinga i jeśli tym sposobem nie będą ponosili ciężaru odpowiedzialności za projekty w sprawie których toczą się obecnie układy Niemiec z Austro-Węgrami. Wiadomo, o co chodzi w tych pertraktacjach. Chodzi poprostu o zupełną zmianę linji „ściśle oznaczonej" w odpowiedzi na notę papieską, o nowe ostateczne uregulowanie kwestji polskiej, litewskiej, kurlandzkiej, o skrajnie aneksyjną politykę, o zupełne gwałtowne oderwanie okupowanych terenów od Rosji, o przekształcenie austro-węgierskiej monarchji podwójnej na tryjalistyczne państwo austryjacko-węgiersko-polskie, o jeszcze ściślejsze połączenie Niemiec z tą monarchją tryjalistyczną, w którem żywioł niemiecki zostanie stłumionym zupełnie. Nad temi planami debatuje się od wielu miesięcy między Berlinem a Wiedniem, lecz wobec Parlamentu nie wspomina się o tem ani słowem. Czyż lewica chce post festum zasłonić tarczą swoją ten handel krajami, który jest zupełnie niezrozumiałym w chwili obecnej, zmniejsza jeszcze bardziej widoki co do pokoju, znachodzi się w oczywistej sprzeczności do publicznych oświadczeń rządu niemieckiego i austro-węgierskiego, przypominając najmętniejsze czasy polityki gabinetowej?

Następnie przytoczywszy ustęp z gazety »Kreuzzeitung«, który już podaliśmy, zaznacza »Berliner Tageblatt«: Organ wszechniemiecki podnosi przeciw temu protest, że Niemcy „znów nie pytane i nieprzygotowane znalazły się wobec faktów dokonanych o ogromnem, dla nas zgubnem znaczeniu. Wymaga się niesłychanie wiele od nerwów, cierpliwości i dobroci narodu." Pismo powyższe zestawia wyraźnie przewidywane rezultaty polityki przez Berlin i Wiedeń uprawianej, w ten sposób: „Nowe pęta, nowe zawczesne wiązanie się, nowe utrudnienie naszych pertraktacji pokojowych przez niedorzeczne samoograniczanie naszego dyplomatycznego promienia akcyjnego, nowy oręż dla wojennej dyplomacji angielskiej, nowy łącznik dla czwórporozumienia". Wydaje nam się, że zestawienie to jest jeszcze niedokładnem i że złe strony, wynikające z urzeczywistnienia tych projektów są jeszcze liczniejsze. »Vorwaerts« oświadcza, że plan ten oznaczając odwrócenie się od pokoju opartego na porozumieniu stanowi przejście do polityki aneksyjnej w formie najostrzejszej. „Ta najostrzejsza forma polega na tem, że nie zadowalając się aneksyjnemi celami wojennemi, usiłuje się urzeczywistnić je natychmiast jeszcze w czasie wojny". W ścisłym związku z tym planem znachodzi się zamiar stopienia Niemiec, Austro-Węgier i Polski w niemal zupełną społeczność gospodarczą. Sądzimy, że myśli się o jeszcze ściślejszej wspólności militarnej. »Vorwaerts« tak kończy swoje wywody: „Zadaniem prasy w chwili obecnej jest, przestrzegać przed temi krokami awanturniczemi, których konsekwencje ze względu na Socjalną Demokrację są jasne, lecz pozatem niezmierzone!" Wykazuje się, jak to z zadowoleniem stwierdzić można, że prasa nie usuwa się od tego zadania.

W niemieckiej odpowiedzi na notę papieską wspomina się o tem, że rząd Rzeszy działa „zgodnie z życzeniami jego Świątobliwości i z manifestacją pokojową Parlamentu", wykluczającą wszelkie aneksje gwałtowne. Dalej mówi się wiele pięknych rzeczy o „skłonnym do zgody i braterskim duchu narodów." Odpowiedź ta na notę papieską ma datę 19. września. Właśnie oświadczył hr. Hertling, że ona zawiera jego program pokojowy. Zapewnia się Ojca św. i świat cały, że nie pragnie się żadnych aneksji chcąc, aby „miejsce materjalnej siły zajęła moralna siła prawa." Mimo to rząd wiedeński i berliński rozdają sobie okupowane tereny. To wszystko ma być załatwionem i uskutecznionem bez poprzedniego „porozumienia się" z Rosją? Nawet maksymaliści, którzy teraz w Petersburgu przychodzą do władzy, nie podpiszą pokoju tak podyktowanego. W istocie nie można gienjalniej zburzyć wszelkich możliwości pokoju, jakie nastręcza los pomyślny.

»Kreuzzeitung« zauważa, że w Anglji chorągwie wywiesza i że byłby tam istotnie powód po temu. Oddziałanie na Rosję, wzmocnienie czwórporozumienia, przedłużenie wojny — oto pierwsze następstwa takiego teraz zupełnie niepotrzebnego, w każdym razie będącego nie na czasie postanowienia. Konsekwencje dla przyszłości niemieckiej należałoby chyba rozważyć jaknajdokładniej. Wobec wrażenia, jakie wiadomości o będących w toku pertraktacjach sprawiły, zapewnia się teraz, że te wiadomości nie są ściśle, że Parlament i

opinja publiczna wczas o nich zostałyby powiadomione, że nie powzięto jeszcze żadnej decyzji. Zwrot o „nieścisłości“ odnosi się pewnie do szczegółów. Zapytanie się Parlamentu i opinji publicznej w sprawie, w której o najważniejsze interesy narodu niemieckiego chodzi, jest w istocie rzeczą bardzo konieczną.

»Tägl. Rundschau« ze swego nacjonalistycznego punktu widzenia jeszcze ostrzejszy zamieszcza artykuł, wymierzony przeciwko „tajnej polityce gabinetowej“, prowadzonej „poza plecami narodu“. Przyjmując, że losy Polski, Kurlandji i Litwy zostały istotnie zadecydowane, pisze »Tägl. Rundschau«, że jest w tem zaprawdę coś nienaturalnego“, aby bez pytania się narodu niemieckiego rozstrzygać sprawy takiej doniosłości. Pismo wskazuje na to, że istnieje cały łańcuch eksperymentów w sprawie polskiej od „nieszczęsnego“ dnia 5. listopada 1916 r. Czy jest, pyta organ hakatystyczny, jaki powód, któryby nakazywał taki pospiech? Do tej pory pocieszać się było można jako tako, że w najgorszym razie gdyby wszystko zawiodło w polityce niemieckiej w Polsce, pewnego dnia możnaby cofnąć to, co się dotąd uczyniło. Dzisiaj, i ta nadzieja zawiodła. Jeżeli cesarz habsburski i król węgierski za zgodą Niemiec koronować się będzie królem polskim, to „zginął ostatni ślad niemieckiego prawa i wpływu w Polsce, wtedy sami się wyrzucimy z Polski; wtedy wojska nasze w Polsce będą już tylko policją habsburską, wtedy pracowaliśmy tam przez trzy lata z ofiarą wojenną i pokojową i trudem dla wszelkich ludzi, tylko nie dla siebie“.

Lecz »Tägl. Rundschau« uważa, że to jeszcze nie jest rzeczą najgorszą. Stanowisko Niemiec w Polsce aż do końca wojny byłoby jednym z najpotężniejszych czynników siły, okupionych strumieniami krwi i niesłychanych ofiar. Czynnik ten mógł być skuteczny przy różnych rozstrzygnięciach i układach, które poprzedzić będą musiały zawarcie pokoju. Tę potęgę obecnie się dobrowolnie odrzuca, i nikt nie wie po co i na co. Kto ma odwagę pozbyć się takiego środka? Kanclerza nie ma jeszcze w rzeczywistości, jest tylko nieodpowiedzialny sekretarz dla spraw zewnętrznych. »Taegl. Rundschau« atakuje Kühlmanna, że najpierw zapewnił wrogów, iż na zachodzie Niemcy oddadzą wszystko, co zdobyły, a obecnie razem z przyjacielem swoim Czerninem wiąże ręce państwu na wschodzie. Od chwili jak Apostolska Mość Austrji władać będzie jako król Polski, wspomnienie pierwotnego znaczenia Niemiec w Polsce będzie krwawym wstydem własnym. Niemcy odszkodują się na Litwie i Kurlandji! powiada z ironją »Taegl. Rundschau«. Nowe pęta, przedwczesne wiązanie się, utrudnienie układów pokojowych, nowa broń dla wojennej dyplomacji angielskiej.

Pismo berlińskie obawia się, że trwjalistyczna Polska oddziała na „wschód niemiecki“, na wybrzeże Bałtyku, na Poznań, Gdańsk i Królewiec. Organ hakatystyczny chce się uchwycić choć jednego promyka nadziei, że tak dalece nie rozstrzygnięto sprawy polskiej i wola, że uwierzy dopiero gdy czytać będzie urzędowe doniesienie czarne na białem.

»Vorwärts« odrzuca z wszelką stanowczością politykę państw centralnych na wschodzie. W sprawie polskiej wyrażając wątpliwości dotyczące stanowiska Niemiec do Austro Węgier i przyszłego stosunku Niemiec do Austro-Węgier pisze:

Jasną jest rzeczą, że stosunki do Rosji ani teraz ani później nie poprawią się przez jednostronne deklaracje posiadania ze strony państw centralnych w czasie wojny.

Podniósłszy protest przeciw zamiarom giermanizacyjnym pewnych kół względem Kurlandji, zaznacza »Vorwärts«:

Oddziałanie zamierzonej aneksji na Rosję ocenia się obecnie za nizko. Sądzi się, że Rosja jest dosyć wielką, aby przeboleć utratę małej stosunkowo części swojego terenu — utratę, z którą pogodziła się już wewnętrznie. Obawiamy się, że przypuszczenie to jest nieścisłem. W każdym razie dobry stosunek do Rosji po wojnie dla narodów wydaje nam się rzeczą tak cenną, że stosunku tego narażać nie trzeba celem zyskania polskiej korony królewskiej i kurlandzkiej mitry książęcej.

»Vorwärts« zauważywszy, że przedwczesne rozwiązanie kwestji wschodnich, uniemożliwia późniejsze zrezygnowanie, które oznaczałoby porażkę państw centralnych, tak pisze:

Jeśli sprawy wschodu pozostaną niezałatwione, potrzebujemy tylko toczyć walkę do chwili, w której możliwym będzie pokój oparty na porozumieniu. Jeśli atoli Polska jeszcze w czasie wojny przejdzie pod panowanie Habsburgów, a Kurlandja i Litwa pod rządy Hohenzollernów, wtedy będziemy musieli walczyć tak długo, aż cały potężny przeciw nam stojący związek światowy pogodzi się z faktem tego wcielenia. To zmierza bezwątpienia do przedłużenia wojny. Zarazem nasuwa się niebezpieczeństwo, że państwa centralne zawikławszy się na wschodzie, w całej swojej polityce zewnętrznej dostaną się na drogę, co do której dziś jeszcze niewiadomo, dokąd prowadzi.

»Vorwärts« sądzi, że wzmiankowane projekty są jeszcze daleko w polu, ponieważ sprzeciwiają się zasadom rezolucji parlamentarnej. Organ socjalnych demokratów przestrzega przed krokami awanturniczemi, których konsekwencje co do Socjalnej Demokracji są jasne, lecz pozatem niezmierzone.

Rozwiązanie przesilenia.

Dymisja Helffericha. — Payer wicekanclerzem.

Berlin, 8. XI. (WTB.) Urzędowo donoszą: Minister Dr. Helfferich wniósł prośbę do cesarza o zwolnienie go z urzędu zastępcy kanclerza i członka pruskiego ministerstwa. J. C. M. spełnił to życzenie, zastrzegając sobie późniejsze powołanie eksministra.

Berlin, 8. XI. (WTB.) Jak donoszą ze strony dobrze poinformowanej, wchodzi w rachubę jako następca sekretarza stanu Dr. Helfericha w urzędzie zastępcy kanclerza poseł do Parlamentu, tajny radca ekscel. v. Payer.

Jak słychać dalej, powołany zostanie prawdopodobnie na miejsce wiceprezydenta pruskiego ministerstwa pruski poseł sejmowy, tajny radca rejencyjny prof. Dr. Friedberg.

—

Tak więc ostatecznie przesilenie wewnętrzne doczekało się załatwienia, i to w głównej mierze po myśli życzeń większości parlamentarnej. Stanowcze wystąpienie stronnictw lewicy przyczyniło się do przełamania wpływów Helffericha i osięgło ten skutek, że dotychczasowy wicekanclerz ustąpić musi miejsca mężowi zaufania postępowców i socjalistów, posłowi Payerowi. Jest to doniosłe zwycięstwo stronnictw parlamentarnych, którego nie umniejsza ustępstwo, jakie ze swej strony zrobiła Postępowa Partja Ludowa, rezygnując narazie z urzędu ministerjalnego w Prusiech. Przyrzeczono wszakże postępowcom, że przy najbliższej sposobności otrzymają miejsce w ministerjum pruskiem.

Decyzja co do takiego rozwiązania przesilenia zapadła już na przedwczorajszych naradach przedstawicieli większości z pośrednikami kanclerza, sekretarzami stanu Kühlmannem i hr. Roedernem. Wczoraj przyjmował cesarz hr. Hertlinga na audjencji i ostatecznie rozstrzygnął sprawę.

Taki wynik kryzysu witają pisma lewicy z zadowoleniem, uważając rząd pod firmą Hertling-Payer-Friedberg za ważny etap na drodze do faktycznej jeżeli nie formalnej parlamentaryzacji. Przy tem wszystkiem jednak zarówno »Berl. Tagebl.« jak »Vorwaerts« zastrzegają sobie swobodę krytyki rządu na podstawie rzeczywistych jego czynów.

Prawicowa »Deutsche Tagesztg.« gorycz swoją z powodu takiego rezultatu wylewa w następujących słowach przeciwko Hertlingowi:

„Nie prowadzi on, tylko jest prowadzonym przez wiekszość; jest on jako „przeciwnik parlamentarnego systemu“, jako „przeciwnik zachodniej demokracji“ pierwszym kanclerzem, który rozpoczyna swoją działalność wyszczerbianiem praw cesarza i druzgotaniem w kawałki konstytucji Bismarckowskiej.“

Czy zresztą Dr. Friedberg, który raz już zrezygnował z wiceprezesury pruskiej, przyjmie ten urząd, nie jest jeszcze pewnem. Jakie jest stanowisko polaków wobec hakatystycznego tego polityka, to prawie wszystkie pisma polskie niedwuznacznie wyraziły.

Nowy wicekanclerz

Ekscelencja, tajny radca Fryderyk Payer jest adwokatem w Sztutgardzie. Wyznania ewangielickiego, urodził się 1847 r. w Tubindze. Swego czasu stał on na czele południowo - niemieckiej Partji Ludowej, odznaczającej się sympatycznym demokratyzmem aż do jej zlania się z oportunistyczna Partją Postępowców. Od r. 1894 jest on członkiem wyrtemberskiej Izby poselskiej a od r. 1895 jej marszałkiem. Członkiem Parlamentu był w latach 1877—78, 1880—87 i od roku 1890 po dziś dzień. Szlachectwo dożywotnie nadał mu król wyrtemberski.

W Parlamencie Payer zajmuje poważne stanowisko i w imieniu postępowców przemawia w ważnych momentach. W stosunku do polaków odznaczał się zwykle sprawiedliwością. Wyjątek stanowiło jego stanowisko wobec paragrafu językowego w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach, dla którego dał się usidlić przez Bülowa w erze Bloku konserwatywno-liberalnego.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 8. XI. wiecz. (WTB.) We Flandrji spotęgowana działalność artylerji pod Dixmuide i Passchendaele. We Włoszech walki postępujące w górach i równinie.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 8. XI. (WTB.) Na północnej widowni wojny zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 15 tys. ton. Między zniszczonemi statkami znajdowały się transportowiec amerykański „Achilles“ (6878 ton), nieznajomy parowiec basenowy oraz żaglowiec francuski „Rosch“.

Szef sztabu admiralicji.

Skutki wojny łodzi podwodnych.

Berlin, 8. XI. (WTB.) Sprawozdania dwuch łodzi podwodnych, które wróciły obecnie z skutecznych dalekich wypraw, potwierdzają zgodnie zmniejszający się stale ruch okrętowy na wodach przed zachodniemi wybrzeżami Anglji i Francji. Jedna z łodzi podczas kilkutygodniowego pobytu na obszarze działania wogóle nie przyszła do strzału na parowce, podczas gdy miała sposobność zniszczyć m. i. 11 żaglowców, które wszystkie z ładunkiem zmierzały do wybrzeży nieprzyjacielskich. Między niemi znajdowały się dwie francuskie barki stalowe, przeznaczone każda z 3 tys. ton pszenicy z Australji do Francji, dalej francuska barka żelazna z pełnym ładunkiem rumu z Martinique do Bordeaux. Dalej zatopiono amerykański czwórmasztowiec, którego ładunek tak samo jak zatopionego żaglowca angielskiego składał się z oliwy.

Druga łódź podwodna nie spostrzegła na południowo-zachodnich drogach dojazdowych do angielskich i francuskich portów zachodnich mimo zupełnie pogodnego powietrza całemi dniami ani parowców ani żaglowców, mimo że kilkakrotnie zmieniała teren działania.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 8. XI. (WTB.) Włoska widownia wojny: Armje zjednoczone marszałka arcyksięcia Eugienjusza dotarły wczoraj w niepohamowanym pościgu do Livenzy. Nieprzyjaciel opierał się wszędzie najgwałtowniej przejściu przez rzekę, został jednakże w kilku miejscach odrzucony przez wojska austryjackie i niemieckie i zmuszony do dalszego odwrotu.

Także w górach stawiają włosi w licznych punktach zacięty opór. Na południe od Tolmezzo, poza frontem naszym zdołała waleczna grupa wojsk włoskich, pod dowództwem komendanta 36. dywizji, opierając się na utwierdzeniach S. Simeone, trzymać się przez kilka dni przeciw oskrzydlającym atakom naszych wojsk górskich i strzelców niemieckich. Dopiero przedwczoraj wieczorem działa włoskie przestały strzelać; wczoraj nieprzyjaciel zupełnie odcięty wysadził w powietrze utwierdzenia. Próby przebicia się nie powiodły się. Po zaszczytnej walce złożył przeciwnik w sile kilku tys. chłopa broń. Także w krańcowych górach Cadore i w Pimör przyszło do starć gwałtownych. Wojska nasze zajęły ważne punkty.

W jeńcach i zdobyczy wpadło wczoraj w ręce sprzymierzonych: 1 generał, 1 sztab dywizyjny, dwuch pułkowników, 170 oficerów 17 tys. chłopa, 80 dział i 6 latawców. Ogólna liczba jeńców wzrosła do 250 tys., zdobytych dział do 2300.

Wschodnia widownia wojny i Albanja: Bez zmian.

Szef sztabu generalnego.

Odznaczenia z powodu kampanji włoskiej.

Wiedeń, 7. XI. (WTB.) Z okazji ostatnich zwycięstw we Włoszech cesarz Karol nadał marszałkowi księciu Eugenjuszowi i marszałkowi Hindenburgowi brylanty do krzyża zasług wojennych I. kl. z dekoracją wojenną, gen. pułkownikowi Wurmowi krzyż zasług wojennych I. kl. z dekoracją wojenną i mieczami, gen. piechoty Henriquon wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracja wojenną i mieczami, gen. piechoty v. Belowowi, dowódcy armji wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracją wojenną, a gen. porucznikowi Krafftowi v. Delmenhorst krzyż zasług wojennych I. kl. z dekoracją wojenną. Dalej oznajmiono generałowi pułkownikowi Bobrovicowi i gen. piechoty Krausowi specjalne uznanie pochwalne, gen. piechoty v. Lucas, gen. konnicy książę porucznik Scott v. Csiczerics, bar. v. Schario v. Hordt i Kosek otrzymali order Leopolda I. kl. z dekoracją wojenną i mieczami; gen. piechoty Kraliczek otrzymał pochwalne uznanie i miecze.

Zmiany w dowództwie włoskiem.

Rzym, 8. XI. (WTB.) Na konferencji w Rapallo postanowiono utworzenie międzykoalicyjnej najwyższej Rady politycznej dla całego frontu zachodniego, z stałym wojskowym wydziałem centralnym do pomocy. Członkami tego komitetu wojskowego zamianowano: gen. Focha dla Francji, gen. Wilsona dla Anglji i gen. Cadorne dla Włoch. Celem zastąpienia generała Cadorny w naczelnem dowództwie włoskiem, mianuje orędzie królewskie dziś szefem sztabu generalnego armji generała Diaza a podszefami generałów Badoglio i Giardino.

Narady wojenne we Włoszech.

Rapallo, 8. XI. (WTB.) W poniedziałek po południu przybyli do Rapallo Lloyd George w towarzystwie generałów Smutha i Wilsona oraz Painleve w towarzystwie członka francuskiego komitetu wojennego Franklina Bouillona. Przyjęli ich prezes ministrów włoskich Orlando, Sonnino i generałowie Robertson i Foch, którzy znajdowali się już we Włoszech. Odbyły się narady, w których brali także udział włoski minister wojny, gen. Alfieri, podszef sztabu armji włoskiej gen. Porro i ambasador francuski Barrère. Odbyte 6. i 7. narady badały zarządzenia, jakie należy poczynić ze względu na położenie obecne. Nader szybkie wkroczenie kierowników rządów koalicyjnych i najwyższych przedstawicieli wojskowych stanowi samo w sobie uroczysty dowód zupełnej solidarności koalicji i jej braterstwa broni. W środę wieczorem wyjechali ministrowie z Rapallo.

Program wojenny sufrażystek.

Londyn, 8. XI. (WTB.) Związek stowarzyszeń zwolenniczek prawa głosowania dla kobiet przekształcony został pod nazwą „Partja kobiet“. Na pierwszem posiedzeniu powiedziała przewodnicząca, panna Pankhurst, że na programie partyjnym widnieje hasło: Wojna aż do zwycięstwa. Kobiety są przeciwne wszelkiemu kompromisowi z wrogiem i popierają bezwzględnie zwrot Alzacji-Lotaryngji i podział Austrji.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 6. XI. (WTB.) Syrja: Położoną przed wybrzeżem syryjskiem wyspę Arwad ostrzeliwano skutecznie. Zburzono znajdujące się na wyspie francuskie stacje telegrafji iskrowej. Znajdujące się w porcie wyspy Arwad statki w liczbie 5 żaglowców, 1 łodzi parowej i 2 parowców o 4 tys. pojemności zatopiono celnemi strzałami.

Sinai: W odcinku pod Gazą silny, w odcinku środkowym i na lewem skrzydle słabszy ogień działowy. Na innych frontach nic osobliwego.

Konstantynopol, 7. XI. (WTB.) Sinai: W odcinku pod Gazą i nad wybrzeżem złamały się kilkakrotne ataki nieprzyjaciela z krwawemi stratami. Dwie angielskie dywizje piechoty i dwie dywizje konnicy, które przemaszerowały wzdłuż naszego lewego skrzydła, napotkały na nasz kontratak i zostały powstrzymane. Na innych frontach nic ważnego.

Konstantynopol, 8. XI. (WTB.) Kaukaz: Patrol rosyjski wpadł w lewym odcinku w zasadzkę i został wycięty w pień. Dwaj generałowie rosyjscy wpadli ranni w nasze ręce.

Sinai: Na prawem skrzydle ogień działowy. W centrum i na lewem skrzydle trwa walka piechoty.

Zajęcie Gazy przez anglików.

Londyn, 8. XI. (WTB.) Telegram gen. Allemby donosi: Gaza została dziś rano wzięta. Dalszych szczegółów brak jeszcze.

(Uwaga Biura Wolffa: Jak donoszą, odpowiada doniesienie to o tyle rzeczywistości, że pozycje przed Gazą, i miejscowość, sama istotnie opróżnione zostały przez turków.)

Turcy ostrzeliwują Mytylene.

Berno, 8. XI. (WTB.) »Progres de Lyon« donosi z Aten: Tureckie baterje nadbrzeżne Azji Mniejszej ostrzeliwały wyspę Mytylene.

Zaprzeczenie co do Alzacji i Lotaryngji.

Berlin, 7. XI. (WTB.) »Nordd. Allg. Ztg.« pisze: Mimo kilkakrotnego stwierdzenia ich nieprawdziwości pojawiają się wciąż od nowa pogłoski o rzekomych ofertach rządu niemieckiego, mających rzekomo za przedmiot odstąpienie Alzacji-Lotaryngji na rzecz Francji. Tak dowiaduje się »Manchester Guardian« z Paryża, że rząd niemiecki zawezwał p. Brianda, by przybył do Szwajcarji w celu spotkania się tamże z księciem Buelowem albo kanclerzem. Doniesienie to jak i ponownie ogłoszona w tej depeszy oferta odstąpienia Alzacji-Lotaryngji należą jak wszystkie poprzednie twierdzenia tego rodzaju do krainy baśni.

Przyspieszone tempo budowy łodzi podwodnych.

Londyn, 8. XI. (WTB.) Spółpracownik marynarki »Daily Telegraph« pisze, że liczba niemieckich łodzi podwodnych od kilku tygodni większą jest niż kiedykolwiek. Dotąd liczba zniszczonych łodzi podwodnych dorównywała mniejwięcej liczbie nowych łodzi, lecz od końca sierpnia Niemcy znacznie przyspieszyły budowę.

(Uwaga Biura Wolffa: Jak zaznaczył sekretarz marynarki w Parlamencie, przeciwstawia się małym normalnym stratom w łodziach podwodnych znacznie większa liczba łodzi nowozbudowanych).

Racjonowanie żywności w Anglji jako skutek strat okrętowych.

Haga, 7. XI. (WTB.) Na posiedzeniu angielskiej Izby lordów z 1. 11. powiedział lord Beresford: Ogólne straty w statkach angielskich, sprzymierzonych i neutralnych z powodu min i łodzi podwodnych w r. 1917 wynoszą coś ponad 5 mil. ton, do tego dochodzą od sierpnia 1914 aż do stycznia 1917 r. 4 mil. ton. Krążowniki pomocnicze spowodowały w r. 1917 stratę 160 tys. ton. Ogólne straty r. 1917 wynoszą 7,92 mil. ton. Do końca r. 1917 mogą Anglja, sprzymierzeńcy i neutralni zbudować około 3 mil. ton. Stan w początku r. 1918 będzie zatem obejmować 5 mil. ton mniej niż w r. 1916. Stany Zjednoczone nie mogą dać kompensaty; wybitni amerykanie przyznają to. Potrzebne jest natychmiastowe racjonowanie żywności.

Roosevelt o amerykańskich przygotowaniach wojennych.

(WWPP.) W »Metropolitan Magazine« z dnia 17. października znajduje się znamienny artykuł Theodora Roosevelta o przygotowaniach wojennych Ameryki: Wychodzi on z założenia, że Stany Zjednoczone znajdują się dzisiaj w tem samem położeniu jak Anglja w r. 1915. Nic nie jest przygotowane. W niezliczonych mowach przedstawicieli rządowych dawano największe przyrzeczenia, ale niczego nie dotrzymano. Najlepszym dowodem na to twierdzenie jest kwestja pojemności okrętowej, rozwiązanie której jest, jak każdy amerykanin wie, niezbędnie koniecznem, jeżeli się wogóle chce walczyć przeciw niemcom. W tym czasie, w którym teraz Ameryka znajduje się w wojnie, nie załatwiono jeszcze kwestji spornych, czy okręty mają być drewniane czy stalowe. Faktycznie nie zrobiono nic, a wszelkie przypuszczenia dyrektorów okrętowych są tylko frazesami. Co obiecali byli, to są obłożone aresztem niemieckie i neutralne okręty oraz nowe, które już przed laty rozpoczęto. To co jest potrzebnem, urządzenie nowych warsztatów okrętów obok tych, które są i już są zanadto obarczone, nie nastąpiło dotychczas i prawdopodobnie nie nastąpi. Ten sam obrazek przedstawia nowa organizacja wojska. W przeciągu sześciu miesięcy nie ustawiono nawet jednego walecznego oddziału, równającego się niemieckiemu korpusowi armji, za to minister wojny Baker tem więcej mów miał. Gdyby flota angielska i armje angielsko-francuskie nie ochraniały były Stanów Zjednoczonych, to możeby Ameryka przez niemców już dawno została powalona. Gdyby Stany Zjednoczone faktycznie chciały zostać wielką nacją, to nie musiałyby tylko wielkie rzeczy myśleć i mówić, ale też wielkie działać. Dotychczas jednak czyny te były bardzo, bardzo nikłe.

Treść traktatu japońsko-amerykańskiego.

Waszyngton, 6. XI. (WTB.) W notach, wymienionych między Ishiim a Lansingiem, oświadczają rządy Japonji i Stanów Zjednoczonych, że uważają za pożądane w obecnej chwili raz jeszcze ogłosić swoje wspólne życzenia i zamiary odnośnie do republiki chińskiej, ażeby zmusić do milczenia złośliwe pogłoski, pojawiające się od czasu do czasu: Stany Zjednoczone przyznają, że Japonja z powodu bliskości swego terytorjum ma specjalne interesy w Chinach, przedewszystkiem tam, gdzie graniczą jej posiadłości.

2. Terytorjalna samowładność Chin mimo to pozostaje nienaruszoną, a Stany Zjednoczone ufają w całej pełni kilkakrotnie ponowianym zapewnieniom Japonji, że aczkolwiek położenie jej pociąga za sobą specjalne interesy, nie pragnie robić różnicy co do handlu innych narodów ani kwestjonować praw przyznawanych dotąd przez Chiny w traktatach handlowych.

3. Japonja i Stany Zjedn. nie zamierzają w jakikolwiek sposób naruszać niezależności ani całości terytorjalnej Chin i są wciąż jeszcze zwolennikami zasady „otwartych drzwi“ i równouprawnienia w handlu i przemyśle Chin.

4. Japonja i Stany Zjedn. oświadczają się zobopólnie przeciw nabywaniu osobnych praw czy przywilejów przez jakiekolwiek mocarstwo, któreby narażały niezależność Chin albo nienaruszalność ich terytorjum albo upośledza

ły obywateli jakiegobądź kraju w pełni równych praw w handlu i przemyśle Chin.

Dnia 3. listopada, w dniu podpisania traktatu, wyjechał Ishii do Japonji.

Wiadomości polityczne.

Dr. Seidler o programie pokojowym Austro-Węgier.

Wiedeń, 6. XI. (WTB.) W odpowiedzi na zapytanie posłów Konecznego i tow., dotyczące urzeczywistnienia dążenia pokojowego kobiet czeskich na Morawach, prezes ministrów odpowiedział, że rezolucję kobiet czeskich na Morawach przesłaną posłom poddaje także rząd poważnej rozwadze. Minister wskazał na to, że Austro-Węgry w łączności z swemi sprzymierzeńcami kilkakrotnie zaznaczyły publicznie gotowość do zawarcia pokoju i rozwinęły program pokojowy, na podstawie którego mógłby być zawarty pokój honorowy dla państw centralnych i ich przeciwników.

Zwołanie Delegacji austryjackich.

Wiedeń, 8. XI. (WTB.) »Wiener Ztg.« ogłasza cesarskie pismo odręczne do ministra spraw zagranicznych i obu prezesów ministrów zwołujące delegacje na 3. 12. do Wiednia.

W sprawie bezrobocia w Austrji.

Wiedeń, 6. XI. (WTB.) W Izbie posłów zajmowano się nagłem zapytaniem socjalisty czeskiego Wintera, który uskarżał się na to, że 31 robotników fabryki praskiej Ringhoffera skazanych zostało za zbrodnię buntów i niesubordynacji. Minister obrony krajowej Czapp wskazał na to, że rozstrzygnięcie najwyższego sądu obrony krajowej jeszcze nie nastąpiło. Należy kłaść nacisk na to, aby unikano nawet pozoru wpływania na sądy wojskowe. Mimo obowiązkowości robotników stosunki coraz trudniejsze i łączące się z tem kwestje płacy w ostatnim czasie doprowadziły do strajków, które ze względu na funkcjonowanie zakładów wojennych wymagały powolnego tworzenia robotniczych oddziałów obrony krajowej.

Ze świata.

Nowy burmistrz Nowego Jorku.

Nowy Jork, 8. XI. (WTB.) Kandydat demokratyczny Hylan wybrany został burmistrzem Nowego Jorku.

Zwycięstwo to witają z zadowoleniem gazety niemieckie, ponieważ przeciwnik Hylana, dotychczasowy burmistrz Mitchel uchodził za kandydata wojowniczej partji Roosevelta.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Poznań, 8. listopada.

Wyjątkowo zwołano na czwartek zebranie Rady miejskiej, zbierającej się zwykle w środę. Posiedzenie zagaja w nieobecności chorego p. Placzka p. Busse krótko przed godz. 6. Na galerji widać spory zastęp urzędniczek — zdaje się magistrackich. Później schodzą się również urzędnicy, których pamiętam jeszcze z ostatniego zebrania. Spojrzawszy na porządek obrad przekonuje się, że znów figuruje pod nr. 17 sprawa wojennych dodatków drożyźnianych dla urzędników magistrackich. Tem się tłumaczy zainteresowanie owych panów. Zazwyczaj bowiem galerja świeci pustkami, a przecież warto zajść tutaj, choćby dla wygrzania się. W sali obrad panuje temperatura jak w haremie. Wesoły więc nastrój udziela się radnym, którzy rozprawiają z sobą, jak pensjonarki kiedy nauczycielka zajęta jest wpisywaniem uwag formalnych do dziennika klasowego. Nie słychać wiele z tego, co mowią odnośni referenci. Zresztą chodzi o wybory do różnych komisji, które to sprawy załatwia się bez dyskusji. Nagle pojawiają się nadzwyczajne telegramy, donoszące o zwycięstwie bolszewików w Petersburgu. Teraz nikt już nie słucha referenta, wszystko czyta, tworzą się grupy i na prędce wyrokuje się o następstwach tego wydarzenia. Nadzieja rychłego pokoju bije ogólnie z twarzy.

Przewodniczący monituje radnych tonem ojcowskim, aby zaprzestali rozmów, gdyż reporterzy pism nie słyszą referentów. Uchwala się bez dyskusji różne wzmożone wydatki w etacie np. na przeładownię raz coś około 16 tys., drugi raz 18,600 mk. na straż ogniową i za czyszczenie kominów. Na zakupno dekoracji dla teatru niemieckiego uchwalono wydatek 20 tys. mk.

Stosunki na tramwajach.

Potem zabrał głos Dr. Hącia, wzywając Magistrat, aby poczynił kroki celem polepszenia stosunków na tramwajach. Mówca uważa, że rozporządzenie policyjne, aby na peronach nie umieszczano ponad 6 osób jest zbyt surowe. Jeśli na kolejach stale podróżować trzeba w przepełnionych wagonach, to na krótkich przestrzeniach w tramwaju tem łatwiej; pozatem skarży się Dr. Hącia na niegrzeczność tramwajarek. — Z zachowania radnych widać, że mówca z ust wyjął im żale podniesione. W odpowiedzi zaznacza radca miejski Dr. Houtermans, że sprawę obsadzenia peronu 6 osobami Magistrat wytłumaczył prezydentowi policji, który złagodził rozporządzenie w praktyce. Jeśli zachodzą raz po raz wypadki, takie, że konduktorka nie wpuszcza na peron ponad 6 osób, wina spada na brak wyszkolonego personalu.

Ograniczenie ruchu tramwajowego.

W dalszym ciągu mówi Dr. Houtermans, że ruchu tramwajowego w myśl życzenia Dr. Hąci powiększyć nie będzie można z powodu rozporządzenia w sprawie ograniczenia elektryczności na 80 proc. Magistrat chce sprawę tę tak przeprowadzić, aby ograniczenie powyższe jak najmniej dało się we znaki. W tym celu zniesie się kurs tramwajów z Starego Rynku do Garbar, gdyż linja ta najmniej jest zajęta, kurs na linjach 6. i 9. skróci się wieczorem o pół godz., przestaną kursować zupełnie wozy teatralne i wozy na dworzec po godz. 11. — Wywody Dr. Houtermansa wywołują szerszą dyskusję, którą zamyka Dr. Houtermans, oświadczając, że nie chodzi tyle o oszczędzenie węgli, ile właśnie materjału, a więc szyn, szczególnie zaś mielizi, której w przyszłości elektrownie nie dostaną. Radny Gertig informuje zebranych, że pierwotnie noszono się z myślą podwyższenia taryfy tramwajowej z 10 fen. na 15 fen dla cywilnych, a z 5 fen. na 10 fen. dla żołnierzy. Nadburmistrz Dr. Wilms zapowiada dalej, że celem oszczędzenia elektryczności zamierza się zaprowadzić zamykanie lokali o godz. pół do 11. a składów o godz. 6. lub 5. Adw. Drwęski zaznacza, że o ileby zarządzono tak rychłe zamykanie składów, musianoby też i biura wcześniej zamykać, aby urzędnicy biurowi mogli zaopatrzyć się przed zamknięciem składów w potrzebny towar. Dr. Wilms w odpowiedzi zaznacza, że przewidziano to we Wrocławiu.

Sprawa opału.

Poczem mówca przechodzi do sprawy opału, i zapowiada, że Magistrat otworzy 24 miejsca, w których rozdzielać będzie się znaczki na węgle, co chyba ułatwi wszystkim zaopatrzenie się w odnośne znaczki a ostatecznie i węgle. W dalszym toku informuje nadburmistrz, że Magistrat zakupił 4800 mtr. przestrzennych drzewa i 160 mórg lasu za 80 tys. mk. z którego również uzyska się około 6 tys. metr. przestrzennych drzewa. Dr. Wilms przestrzega przed optymizmem. Oznajmia w końcu, na odnośne zapytanie, że myślano o zakupnie torfu, ale suchego nigdzie nabyć nie było można, a w razie założenia kopalni nowej, torf nie wysechłby do zimy.

Tymczasem zbliżyła się godz. 8., a na porządku obrad były jeszcze 3 sprawy: wspomniane zapomogi drożyźniane, podwyższenie dyjet za podróże służbowe i zakupno gruntów. Pierwszą sprawę postanowiono odłożyć do następnego zebrania, ponieważ spowodowałoby to zbyt długą dyskusję. Jakiś dowcipniś z boku zauważył, że nie starczyłoby czasu dla posiedzenia w restauracji „Ratskeller" ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin najstarszego urzędnika Magistrackiego p. Moritza, na które p. Busse w toku zebrania wzywał radnych. Ostatnie dwa punkty postanowiono załatwić przy drzwiach zamkniętych.

Wobec tego reporterzy zebrali swe papiery, ruszając ku wyjściom, a z nimi razem urzędnicy magistraccy z rzadką miną, boć po raz drugi zmarnowali czas i jednak nie doczekali się decyzji co do zapomóg wojennych.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 8-go listopada 1917.

Kalendarz Dziś: † Teodora m., Aleksandra Bogodara

Jutro: Andrzeja z Awelinu Ludomira

Wschód słońca	Dziś:	7,12	zachód:	4,15
	Jutro:	7.14	„	4,14
Wschód księżyca	Dziś:	1,19	„	1,53
	Jutro:	2,27	„	2, 7

—

— * **Przepowiednia pogody** berl. stacji meteorologicznej na sobotę 10. bm.: nieco cieplej, przeważnie ponuro, drobne opady.

—

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Wystawa Pamiątek Kościuszkowskich w Muzeum im. Mielżyńskich.** Przygotowywana od dłuższego czasu wystawa pamiątek Kościuszkowskich oraz połączona z nią wystawa doborowych dzieł malarstwa polskiego ostatniej doby (dzieła Brandta, Wierusza Kowalskiego itd.) otwarta zostanie nie — jak pierwotnie zamierzano — dnia 11. bm., lecz w niedzielę, dnia 18. listopada. Bliższe szczegóły poda się później.

— * **W sprawie Zjazdu prawników i ekonomistów** donoszą nam: Wszystkich, którzy mają zamiar brać udział w Zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Warszawie w dniach 17, 18 i 19 grudnia rb. prosimy o wczesne zgłoszenie się do pana mecenasa Jarogniewa Drwęskiego, Poznań, ul. Rycerska nr. 2.

Wydział prawniczo-ekonomiczny.
Dr. L. Mycielski, w zastęp. prezesa. Dr. St. Pernaczyński, sekretarz.

— * **W Towarzystwie „Wykładów naukowych w Poznaniu"** wygłosi prof. Dr. Wacław Sobieski z Krakowa odczyt na temat: „Idee Kościuszkowskie", w czwartek dnia 15. listopada o godz. pół do 9 wieczorem w Muzeum im. Mielżyńskich, przy ul. Wiktorji 26/27. Wstęp 1 mk.

Zarząd Tow. „Wykładów nauk. w Poznaniu".
Dr. Meissner. Zofja Stasińska.
Czesław Andrzejewski.

— * **Nabożeństwo na św. Rochu w Poznaniu** (Miasteczko) w niedzielę o 9. z kazaniem. Ks. Dams.

— * **Koncert Gruszczyńskiego.** Znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej, ulubieniec stołecznej publiczności i krytyki, która zwłaszcza po tryumfalnych występach Gruszczyńskiego w królewskiej operze w Berlinie, gdzie śpiewał po polsku partję Radamera w »Aidzie« — uważa go za sukcesora najpiękniejszych tradycji Mierzwińskiego, przybywa do Poznania ze swym koncertem, w dniu 22. listopada. Koncert odbędzie się w Teatrze Polskim. Pana Gruszczyńskiego po występach berlińskich starano się pozyskać do opery berlińskiej, ubiegają się o koncerty jego Lwów i Kraków. Dowiadujemy się, że udało się także zarządowi biblioteki i czytelni im. Kraszewskiego pozyskać świetnego tenora dla występu w stolicy Wielkopolskiej.

— * **Czapkę i kołnierz dla dziewczynki** pozostawiono w domu przy Fabrycznej 14. w dniu 24. października z okazji pogrzebu.

— * **Znaczki na cukier** na czas należy przedłożyć do odpieczętowania u swego kupca, gdyż później nie uwzględni się znaczków.

— * **Chłopiec** (górnoślązak(poszukuje umieszczenia jako uczeń kupiecki lub księgarski, w jednym z większych miast Księstwa, z wolną stancją i utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Związek Towarzystw Młodzieży, Poznań, Aleje (Wilhelmstr.) 1.

— * **Poraz drugi wydał owoc krzak malinowy** w sadzie bażanternika p. Końca w Szewcach pod Bukiem. Na stół redakcyjny przyniesiono nam kilka gałązek, gęsto obsypanych malinami dojrzałemi i zielonemi jeszcze.

— * W sprawie paczek gwiazdkowych dla jeńców wojennych i cywilnych donosi W. T. B., że prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia już nie będzie się przyjmowało paczek dla jeńców wojennych i cywilnych. Kto zatem chce, aby krewny lub znajomy jego, znajdujący się w niewoli, otrzymał paczkę na gwiazdkę, niech już teraz pomyśli o wysłaniu ich. Dodając napis „Weihnachtspaket" — do posiadłości angielskich „Christmas parcel" — można wyrazić życzenie, aby paczkę wręczono jeńcom dopiero w Wilję. — Termin, od którego już nie będzie się przyjmować paczek, ogłoszą władze w krótkim czasie.

— * **Zapomogi wojenne dla pensjonowanych urzędników Rzeszy** oraz pozostałych po nich. Pensjonowani urzędnicy Rzeszy oraz pozostali po nich mogą na mocy rozporządzenia kanclerskiego otrzymać stale zapomogi wojenne w tej samej mierze i formie, co odnośni urzędnicy w Prusiech, którym zapomogę taką przyznano 25. września.

— * **Mniej pasażerów w pociągach pospiesznych.** W Berlinie zauważono, że ruch na pociągach pospiesznych zmniejszył się wskutek podwyższenia taryfy o dwie trzecie. W Berlinie sprzedano 2. października 25 268 biletów na pociągi pospieszne, a 27. października, czyli już po owem podwyższeniu tylko 8127, w trzy dni później liczba ta spadła do 5525. Tem samem więc osięgnięto cel zamierzony.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Strzelno.** (Zastrzelony na granicy.) Pod Wojcinem usiłował przejść przez granicę 63-letni Bartłomiej Gardyasz. Posterunek wojskowy, zauważywszy jakąś postać, zawezwał ją, aby się zatrzymała. Postać jednak umknęła szybko dalej. Żołnierz wówczas dał kilka strzałów, któremi ugodzony w żywot Gardyasz ciężko ranny padł na ziemię. Przewieziony do lazaretu zmarł wskutek rany owej.

— * **Głogówek.** (Procesja o pokój.) We wtorek dnia 6. listopada rb. odbyła się u nas procesja na górkę gliniana z nabożeństwem o pokój. Udało się wszystko wspaniale. Pogoda sprzyjała tak, iż się wydawać mogło, jakoby nam Pan Bóg właśnie ten dzień szczególnie był pobłogosławił. Obawy, iż procesja przybierze charakter drażniący, wykazały się jako bezpodstawne. Widać było po wszystkich, iż im nie chodzi o to, by innych drażnić, lecz jedynie o przebłaganie Pana Boga. Jedynym uczuciem może tyczącym się przeciwników naszych było zadowolenie i radość, że przeciwnicy wskutek doskonałego przebiegu procesji nie mają ani najmniejszej przyczyny do gniewu na nas ani do wyszydzania nas.

— * (sw) **Puck.** (Samobójstwo.) Żona pewnego marynarza rzuciła się do morza wraz z swem 14-letniem dzieckiem. Oboje znaleźli śmierć.

— * **Katowice.** (Przemytnik złota.) Chaim Warmann z Sosnowca przebywa w więzieniu śledczem w Katowicach. Warmann zażądał przez swego adwokata zwolnienia z więzienia za kaucją 70 000 mk. Bytomska prokuratorja odrzuciła atoli jego wniosek; zwolniła jedynie kierownika biura pewnego adwokata katowickiego; kierownik ten był podejrzany o wspólnictwo z Warmannem, lecz podejrzenie to okazało się nieuzasadnionem. W zeszłym tygodniu aresztowano brata Warmanna, gdy pod Szopienicami usiłował przemycić 33 000 marek w złocie. Suma złotych pieniędzy, jaką skonfiskowano braciom Warmannom i 3 braciom Seelingerom z Sosnowca, wynosi 163 000 marek.

(Aresztowanie bandytów.) Policji udało się pochwycić i odstawić do więzienia 4 bandytów z Sosnowca. W ubiegłą środę aresztowani napadli w Sosnowcu bankiera Silberschlaga, zranili go ciężko rewolwerem w głowę i skradli mu mieszek z 15 000 mk.

KRONIKA SĄDOWA.

— * **Za ułatwienie ucieczki oficerowi rosyjskiemu do Holandji** skazał sąd wojenny w Kleve kelnerkę Ludmiłę Lanze z Hanoweru na 3 lata i miesiąc więzienia; a niejakąś Wisserową, która w sprawie tej była pomocną na 2 lata więzienia.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— Pan J. w Jarocinie. Korespondencje wspomniane nie są pióra osoby, której Pan się domyśla. Mamy korespondentów w mieście więcej, w aktach naszych mamy m. i. zapisane nazwisko Pańskie jako korespondenta. Chętnie umieścimy nawet obszerną korespondencję o stosunkach kulturalnych w Jarocinie, ale nie ostatnią. Korespondent zaczepionych przez Pana uwag zapewnia, że wcale nie zamierzał osobiście kogoś dotknąć lub wysuwać jednej osoby kosztem drugich (O. K.)

— Bolech: »Wiarus Polski«, Bochum, Klosterstr. 8. (K.)

— J. Fig. w L.: Druki odebraliśmy, dziękujemy raz jeszcze; co będzie można, zrobimy. (K.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Posiedzenie Komisji Językowej odbędzie się w poniedziałek, 12. bm. o godz. 5. po poł. w czytelni Tow. Przyj. Nauk przy ulicy Wiktorji 26. Prof. Dr Łęgowski.

— Kwartalna msza św. Stowarzyszenia Pracownic konfekcyjnych odbędzie się w niedzielę 11. listopada o godz. 9. w kościele farnym. Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

— Zebranie Koła Tow. Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 12. bm. wiecz. o godz. 8. na sali zebrań przy ul. Podgórnej 13. Na porządku obrad odczyt.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 9. XI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Walka działowa wzrosła po poł. na terenie Łęczy pod Poelkapelle i Passchendaele do wielkiej siły.

W Artois odżył ogień w kilku miejscach. Angielskie wyprawy wywiadowcze na południe od Acheville i na północ od rzeki Saar odparto.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Nic osobliwego.

Grupa wojsk księcia Albrechta: W Sundgau odparto po gwałtownem przygotowaniu artylerji francuskie oddziały szturmowe.

W walce napowietrznej i z powodu ognia obronnego stracili przeciwnicy 13 latawców.

Podporucznik Müller odniósł swe 32., podporucznik von Bülow swe 25., podporucznik Böhme swe 22., podporucznik Bongartz swe 21. zwycięstwo napowietrzne.

Wschodnia widownia wojny: Nie było większych operacji bojowych.

Front macedoński: W kolanie Czerny oddziały niemieckie i bułgarskie zabrały z rowów nieprzyjacielskich jeńców i karabin maszynowy.

W dolinie Strumy uderzyły kompanje angielskie ku Kjupri i Prosenik. Energiczny kontratak wojsk bułgarskich odrzucił je.

Front włoski: Przeszliśmy przez Livenze.

Bezustannie dążą armje zjednoczone drogami górskiemi i równiną, łamiąc opór nieprzyjaciela, wśród śnieżyc i ulewnych deszczów ku rzece Piave.

Komunikat francuski.

Paryż, 9. XI. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: Potwierdza się, że atak nasz na pozycje niemieckie pod Schönholz w Górnej Alzacji pociągnął dla nieprzyjaciela ciężkie straty. Liczba ujętych przez nas jeńców dochodzi do 120, w tem 2 oficerów. Zdobyto znaczny materjał.

Komunikat angielski.

Londyn, 9. XI. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe przedpołudniowe: Wojska walijskie wykonały ubiegłej nocy pod Armentieres skuteczną wycieczkę; ujęto 14 jeńców. Straty nasze są lekkie.

Kongres robotników i żołnierzy organizuje władze.

Piotrogród, 9. XI. Piotrogrodzka Agiencja Telegraficzna donosi: W ogólnym kongresie Rad robotniczych i żołnierskich z całej Rosji bierze udział 560 delegatów. Przewodniczący tymczasowy zaproponował ukonstytuowanie biura, do którego wybrano 14 maksymalistów, m. i. Lenina, Synowiewa i Trockiego oraz 7 socjalistów rewolucyjnych. Następnie kongres przyjął poniższy porządek obrad: 1) Organizacja siły; 2) pokój i wojna; 3) zgromadzenie prawodawcze. Potem wybrano delegację, aby z drugiemi rewolucyjnemi związkami demokratycznemi nawiązała rokowania w sprawie zarządzeń, zapobiegających rozlewowi krwi, który już się rozpoczął.

Piotrogród, 9. XI. (Pet. Ag. Tel.) Kongres Rad żołnierskich i robotniczych z całej Rosji wystosował odezwę do wszystkich armji rosyjskich, wzywając je, aby wybrały tymczasowe wydziały rewolucyjne, na które spadłaby odpowiedzialność za utrzymanie porządku rewolucyjnego i zwartości na froncie. Dowódcy muszą słuchać rozkazów wydziałów. Komisarzy rządowych pozbawia się urzędu, a w ich miejsce wyjeżdżają na front komisarze Kongresu Rad robotniczych i żołnierskich.

Proklamacja Rady petersburskiej.

Petersburg, 8. XI. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Rewolucyjny wydział wojskowy petersburskiej Rady robotników ogłosił następującą odezwę do obywateli Rosji:

Rząd Tymcz. jest usunięty. Cała władza przeszła w ręce organu petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, mianowicie w ręce rewolucyjnego wydziału wojskowego, który stoi na czele proletarjatu i garnizonu petersburskiego. Cel, dla którego walczy naród, mianowicie propozycja natychmiastowego pokoju demokratycznego, zniesienie prawa właścicieli ziemskich do posiadania ziemi, nadzór robotników nad stworzeniem i utworzeniem rządu Rady robotników i żołnierzy jest zabezpieczony. Niech żyje rewolucja żołnierzy, robotników i chłopów!

Drugie rozporządzenie opiewa, że władza w Petersburgu znajduje się w rękach rewolucyjnego wydziału wojskowego petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, żołnierzy i robotników, którzy powstali jednomyślnie. Rząd Kiereńskiego utrącony został bez przelewu krwi. Odezwa wzywa front, by popierał petersburską Radę robotników i żołnierzy, nową masę rewolucyjną, która proponuje natychmiastowy sprawiedliwy pokój i zwrot ziemi chłopom i zwołuje zgromadzenie konstytucyjne. Cała władza wojskowa przechodzi na obwodowe Rady robotników i żołnierzy.

Ministrowie rosyjscy w areszcie domowym.

Petersburg, 9. XI. (WTB.) Petersburska Agiencja Telegraficzna donosi: Na posiedzeniu Wydziału głównego Rad robotników i żołnierzy oświadczył członek Wydziału rewolucyjnego, że Kiereński w dniu 7. listopada w Gatczynie, oddalonej o 35 wiorst od Petersburga wygłosił przemowę do oddziału wysłanego z frontu do stolicy. Po pertraktacjach oddział oświadczył, że narazie odstępuje od marszu na Petersburg. Na tem samem posiedzeniu, przewodniczący petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, Trockij, oznajmił, że zaaresztowanie byłych ministrów nie jest aktem zemsty albo odwetu politycznego. Wszyscy socjalistyczni ministrowie oraz rząd cały zostaną przed sąd powołani z powodu udziału w spisku Korniłowa. Rewolucyjne wydziały militarne ze względu na partje polityczne, do których socjalistyczni ministrowie należą, postanowiły wyznaczyć im areszt domowy.

Zgon Adolfa Wagnera.

Nauka niemiecka w kilka miesięcy po śmierci Schmollera straciła drugiego wielkiego koryfea w dziedzinie ekonomji społecznej. W Berlinie zmarł w 82 r. życia prof. Adolf Wagner. Od roku 1870 nauczał na uniwersytecie berlińskim, i z pod jego kierownictwa wyszły szeregi uczniów, stojące dzisiaj w życiu publicznem. Z Schmollerem i Brentanem nazywano go utartem określeniem socjalistą państwowym, lecz w gruncie rzeczy poza tą nazwą zbiorową ich naukowej pracy kryły się odmienne drogi, jakiemi chadzali. Wagner rychło zwrócił się przeciwko szkole historycznej, czysto induktywnej swego wielkiego kolegi na katedrze ekonomji. Schmollera, skłaniając się w pierwszym rzędzie ku metodzie deduktywnej. Wagner w nauce swojej wychodzi od interesu ogólnego, i przyznaje jednostce swobodę gospodarczą o tyle tylko, o ile nie ucierpi na tem dobro pospolite. W tym kierunku rozwijając swoją naukę, przyznaje państwo taką sumę wpływów i znaczenia, że rozwój poszczególnych gospodarstw prywatnych polegający na swobodnem współzawodnictwie, poważnie jest zagrożony. Wpływ państwa, według Wagnera idzie tak daleko, że staje się ono regulatorem ruchu populacyjnego, przyczem uczony berliński oparł się o teoretyków angielskich tego autoramentu co Rodbertus i Malthus. Socjalizm czysty Marxa i Engelsa odrzucał jednak ze względów technicznych i psychologicznych.

Wagner przez pewien czas brał także udział czynny w życiu politycznem na gruncie konserwatywnym. Był posłem do pruskiej Izby posłów i odznaczał się skłonnością antysemicką.

Z wybuchem wojny znalazł się wśród tych uczonych niemieckich, co nie wahali się poprzeć dążeń aneksjonistycznych w Niemczech i w tym kierunku niejednokrotnie występował publicznie.

Wiadomości z dalszych stron.

— * **Wykład hr. Ledóchowskiej w Kopenhadze.** W poniedziałek wygłosiła hr. Ledóchowska w stolicy duńskiej wykład o Polsce, z którego dochód przeznaczyła na wychowanie dzieci polskich. »Berl. Tidende« pisze o tym wykładzie:

„Wykład hr. Ledóchowskiej był czemś wielkiem i pięknem. Że hr. L., która dwa miesiące temu nie umiała jeszcze przemawiać w naszym języku, wczoraj wieczór — pragnąc być przez nas zrozumiana, pragnąc nas prosić o pomoc dla dziatwy polskiej — mówiła do nas najczystsza duńszczyzna, którą rozumiała każda jednostka w zapełnionej po brzegi sali, to wielkiem nie było. Fakt ten jest godnym podziwu i zrozumiałym wówczas tylko, gdy się ma energję hr. Ledóchowskiej i jej talent. To coś wielkiego, co przeżyliśmy, to była muzyka duszy, siła patryjotyzmu, przemawiająca do nas i znajdująca oddźwięk w duszy nas wszystkich. Jakże często nie zdołały nas poruszyć wielkie słowa, piękne mowy, obfitujące w pochwały, jakże często musieliśmy spuszczać oczy, gdy stojący wobec nas mówca, choćby najlepszy, wydał się nam pusty. Wczoraj wieczorem czuliśmy się uniesieni. Mała, wytworna, ujmująca kobieta, mówiąca o rzeczach najwyższych, wyrażająca się z najwyższą pochwałą o swej ukochanej Polsce, o tej Polsce, w której imieniu zanosiła do nas prośby z podniesionem czołem, poruszyła serca nasze tak, iż uderzały w takt jej własnych wzniosłych uczuć. Klęski swego nieszczęśliwego narodu zmieniła na zwycięstwa, imię swej ojczyzny opromieniła nowym pięknym blaskiem, a widzieliśmy, jak liczni jej rodacy starzy i młodzi, biedni i bogaci, pili słowa o dumie Polski z jej ust, i jak oczy ich nabierały blasku i siły pod wpływem jej uczuć patryjotycznych. Magiczny dar woli odbudowywania i jednoczenia Polski, jakim tchnęła cała mowa hr. Ledóchowskiej, najwznioślejsze budziły myśli. Rozumiano, że ta kobieta całem prawem mogła oświadczyć: „Dopóki naród żyje, Polska nie zginęła."

Lud polski na wygnaniu, dziatwa polska w nędzy — łzy, lecz nie łzy rozpaczy wyczuć było można z jej mowy o nieszczęściu narodu. Hr. Ledóchowska świadoma jest celu swej akcji. Wszystkie swe zdolności, swe istnienie rzuca ona na szale, by ratować dzieci polskie na obczyźnie dla drogiej ojczyzny, która — czuje to, jak wszyscy polscy patryjoci — znów kiedyś ukaże się na widowni świata. Pragnie ona stworzyć Polskę w naszych granicach, stworzyć pragnie ostoję, w której dzieci Polski wychowywane będą na polaków. A w osiągnięciu tego swego celu życia pozyskała wczoraj wieczorem nasza pomoc, nietylko przez uzyskane i zdeklarowane składki, lecz przedewszystkiem przez poszanowanie i respekt, jakie zdołała wśród nas wytworzyć."

Następnego wieczoru, we wtorek, hr. Ledóchowska wygłosiła wykład swój ponownie przed inną publicznością po francusku. Na wykładzie byli m. in. obecni poseł angielski sir Ralph Paget z żoną i poseł rosyjski baron Meyndorff, prof. Ellinger, przewodniczący Komitetu ratunkowego dla Polski i inni. Składka urządzona po wykładzie przyniosła pokaźną sumę na szkółkę polską, założoną przez hr. L. w Aalborgu. (P.)

— * **Książę Lubomirski w Kopenhadze.** W kopenhaskiej »Politiken« znajdujemy następującą notatkę: Polski książę Lubomirski z Warszawy przybył w poniedziałek dotąd ze Sztokholmu i zamieszkał w hotelu „Terminus" z małżonką swą, która bawiła tu u szambelanostwa Castenskioldów w Hoerbygaard. (P.)

— * **Zamordowanie księcia Romana Sanguszki.** Petersburska Agjencja telegraficzna donosi z Żytomierza, że ks. Roman Sanguszko został podczas zaburzeń agrarnych zamordowany a dobra jego zniszczone. Ks. Roman Sanguszko był właścicielem rozległych dóbr na Wołyniu: główna jego rezydencja leży w Sławucie, miasteczku, otoczonem zewsząd olbrzymiemi lasami, bardzo starannie utrzymanemi. Ks. Roman, wzorowy gospodarz, wysoko pojmujący swoje obywatelskie obowiązki, był otoczony ogólnym szacunkiem. Chłopi cenili jego uczynność i hojną pomoc w razie katastrof elementarnych. Wogóle stosunek ks. Romana z jego dzierżawcami i z ludem był patrjarchalny; nawet w roku 1908 nie przyszło w jego dobrach do powszechnych wówczas zamieszek chłopskich. Dopiero obecnie rozpętana burza rewolucyjna nie oszczędziła jego życia, ani majątku.

Na potwierdzenie tego doniesienia i szczegóły zaburzeń należy zaczekać.

— * **Katedra filologji słowiańskiej na wszechnicy kopenhaskiej.** Z rozpoczęciem bieżącego półrocza zimowego otwartą została na wszechnicy kopenhaskiej katedra filologji słowiańskiej. Wykłada ją prof. Dr. Stanisław Różniecki, polak, którego ojciec pochodził z Prus Królewskich, urodzony i wychowany w Kopenhadze. Matka profesora była duńką pochodzącą z Szlezwigu (z domu Kruse). Lata dziecięce i młodzieńcze prof. R. spędził w Kopenhadze, gdzie po ukończeniu gimnazjum słuchał filologji na uniwersytecie. Uzyskawszy stopień kandydata filologji (cand. mag.) stopień ten uzyskuje po ukończeniu studjów w r. 1891, studjował filologję słowiańską w Pradze, Krakowie, Petersburgu i Wiedniu, gdzie w roku 1903 doktoryzował się.

W swej wstępnej prelekcji profesor — według pism duńskich — wskazał na znaczenie, jakie posiadają języki słowiańskie, któremi posługuje się 130 miljonów ludzi, czyli czwarta część ludności Europy. Językami słowiańskiemi posługuje się tedy tylu ludzi, ilu giermańskiemi, a cokolwiek więcej, niż romańskiemi. Przytem mówił prelegient o trudnościach politycznych, wśród jakich narody słowiańskie bronić musiały swej kultury. Prof. Różniecki podniósł, że Danja wyprzedziła Anglję, Szwecję i Norwegję, otwierając już w połowie zeszłego wieku katedrę literatury słowiańskiej, gdy taka katedra istniała tylko w Paryżu, założona jednak za inicjatywą polską. Mimo tego wyjątkowego stanowiska, jakie uniwersytet duński zajął w dziedzinie językoznastwa słowiańskiego, ogół inteligiencji duńskiej — wywodzi prelegient — języki słowiańskie zna bardzo mało. Mniej jeszcze społeczeństwo duńskie obznajmione jest ze stosunkami słowiańskiemi, a wie o nich nie wiele więcej ponad to, o czem dowiedziano się z nowszej literatury rosyjskiej.

Co do swych zamiarów oświadczył prof. Różniecki jednemu z dziennikarzy, że w wykładach swych da wpierw wstęp do studjów filologji słowiańskiej, poczem nastąpią wykłady języka rosyjskiego, polskiego i starobułgarskiego. Później zamierza profesor przejść do wykładów historji literatury słowiańskiej. Przytem pragnie on rozbudzić zainteresowanie dla stosunków słowiańskich, nie ograniczając się wyłącznie do wykładów na samym uniwersytecie, stwarzając ewentualnie osobne stowarzyszenie i wydając sepcjalne czasopismo duńskie.

Jako charakterystyczny moment w pracy prof. Różnieckiego podnosimy, iż w wykładach wprowadza on zamiast dotychczasowego określenia „slavisk" (słowiański) nowe „slovansk", uzasadniając to dwuznacznością określenia „slavisk" (niewolniczy). (P.)

Nowe wydawnictwa.

Emeryk Czech: »Czytanka polsko-czeska porównawcza«. Zwięzła encyklopedja Polski. Tom I.: Przegląd i charakterystyka literatury polskiej. — Praga. 1917. Nakładem B. Kocího. — Stron 156, cena kor. 4,—.

Cała ta księga, napisana według nowej metody nader praktycznej, która zasadza się na tem, że na lewej stronicy umieszczono tekst polski, na prawej ten sam tekst w języku czeskim. Jest to pierwsze wydawnictwo, z którego polak, pragnący w krótkim czasie i bez trudu nabyć dokładnej znajomości języka czeskiego, ze skutkiem korzystać może. Książka nawskroś oryginalna, daje zajmujący, plastyczny i zupełny obraz duchowego życia obecnej Polski. W czasie wojny światowej, kiedy kwestja polska i czeska zbliża się ku rozwiązaniu, wypełnia praca ta dotkliwą lukę w polskiej i czeskiej literaturze podręcznikowej. Idąc w ślad dążeń idealnych Bohd. Jelinka, Adolfa Czernego, Feliksa Konecznego, Fr. Al. Hory, Howorki i innych pracowników, usiłuje autor dopiąć szczerszego stosunku w polsko-czeskiej wzajemności kulturalnej.

Tom. I. dzieła »Przegląd i charakterystyka literatury polskiej« rozpoczynając poezją ludową, najłatwiejszym podręcznikiem do nauki polskiego i czeskiego języka, zdąża do lepszego poznania języków pokrewnych krótkiemi aforyzmami najcelniejszych pisarzy polskich i pogłębia równocześnie obraz Polski zwięzłemi charakterystykami literackiemi. W ten sposób obejmuje tom I. przegląd literatury polskiej od czasów Mikołaja Kopernika, jednego z największych uczonych świata 16. wieku. Mikołaja Reya, Jana Kochanowskiego, dalej Piotra Skargi, Kaz. Brodzińskiego, Adama Mickiewicza, Ant. Malczewskiego, B. Zaleskiego, Jul. Słowackiego aż do Henryka Sienkiewicza i najwybitniejszych wyobrazicieli z czasów polskiej współczesnej, jak Żuławskiego, Reymonta, Sieroszewskiego, Żeromskiego i innych. — Książka ta zainteresuje niewątpliwie każdego, kto zajmuje się sprawą tą, która zależy przedewszystkiem od szczerych stosunków czesko-polskich.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 8. listopada zgłoszono:

Zgony:

Uczeń szkolny Stanisław Mechliński 9 lat, 11 mies. i 24 dni. Krawcowa Marja Tomczak 24 lata. Jerzy Madaj 76 lat. Woźnica Herman Mathieren 47 lat. Wdowa Michalina Giolda z domu Klaryńska 76 lat. Zamężna Władysława Rapp z dmou Niemierowicz 37 lat. Zamężna Marta Wiesner z domu Krug 49 lat. Jan Gromadziński 61 lat. Ludwika Michałowicz 18 lat. Mieczysław Wojczewski rok. 10 mies. i 15 dni. Leokadja Spławska 37 lat.

Eksportacja zwłok

ś. p.

Jana Nepom. Kruszki

odbędzie się z domu żałoby w Gnieźnie do kościoła farnego w niedzielę, dnia 11. b. m.,

o godz. 3½ po południu,

a nie o godz 5. 11793

Udzielam gruntownej

nauki języka francuskiego,

(gramatyki, literatury, historji i konwersacji)

— młodzieży, oraz osobom dorosłym osobno i w kółkach —

z Dygałów Janina Zakrzewska

uczenica szkół francuskich i dyplomowana w Paryżu nauczycielka wyższ. zakł. naukowych.

Zgł. przyjmuję codz. z wyjątk wtorku i piątku między godz 5 - 6

Poznań, przy **ul. Ogrodowej nr. 12.** II. ptr. w podw.

Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz **wnioskach o wsparcie wojenne** i t. p. poleca

J. WOLINSKI, Poznań,

ulica Butelska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen. w znaczkach. 1060

Rolnik w Środzie E. G. m. b. H.

Sroda-Schroda (Prov. Posen).

płaci ceny najwyższe za

nasienie marchwi

i prosi o opróbkowane oferty.

11156

PERFUM KRONA

jest przednim i długotrwałym.

S. G. Schwartz Fabryka eleg perfumów

Wrocław (Breslau) założ. 1817

Najlepsze i najpraktyczn.

do przedstawień 1179

JASEŁKA

tak na wsi jak i w mieście są **X. Soleckiego.** Całkowity tekst z nutami bez opr. K. 5, w ogdobnej opr K. 7.50 porto K. 1 do tego nuty na małą orkiestrę K. 8 Nakład księg. kat. Dra Miłkowskiego w Krakowie

ulica Floriańska nr. 1.

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.-

EMZET

brzytwki golą w każd. aparacie bez ostrzenia 30 × tuz. po 6.— dostarcza

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz

Poznań, ul. Nowa 8

Praca

Poszukuję lekcji

polsk. stenografji

w domu. Łaskawe oferty pod nr **11808** do eksp. Kuriera Pozn.

Inteligientny, biegły

tłumacz

polsko-niemiecki, władający poprawnie obu językami w mowie i piśmie, **potrzebny** natychmiast. Zgłoszenia z własnoręcznie skreślonym życiorysem, w języku polskim i niemieckim z dołączeniem urzędowo potwierdzonych odpisów świadectw i podaniem wysokości pensji przyjmuje 11735

Magistrat w Sosnowcu w Król. Polskiem.

Poszukuję

wspólniczki

z kapitałem około 6000 m. do zupełnie pewnego i bardzo dobrze rentującego się przedsięb. Zgł. proszę nadesłać do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **11608.**

Potrzebna zaraz

dzielna książkowa

tylko zupełnie samodzielna siła na czas 2—3 miesięcy. Zgłoszenia do eksp Kuriera Pozn. pod nr. **11789**

Panienka

początkująca, znająca **książkowość,** stenografję, pisanie maszyna, pragnie

przyjąć miejsce

od 1. 1. 18. Łask. zgł. do eksped. Kuriera Pozn. pod nr **11798.**

Początkująca książkowa znająca stenogr. i pisanie na masz., poszuk. posady.

Zgłosz. do Kurjera pod nr. **11725**

Potrzebna zaraz dzielna 11809

korespondentka,

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim tylko piśmienne z odpisem świadectw do

Drogierji Universum

Poznań O. 1. ulica Rycerska 38

Urzędnik emeryt,

przyjmie na 5 - 6 godzin dziennie zatrudn. w biurze lub piśm. domowa praca. Zgłoszenia uprasza p. nr **11790** do eksp. Kur. Pozn.

Poszukuje się 11681

handlowca

branży żelaza dobrego fachowca inwalida wojenny nie wykluczony

Leon Czempisz

Podgóry pod Toruniem.

(Podgorz bei Thorn).

Książkowa

znająca książk., korespondencję polską i niemiecką, stenogr. i pisanie na maszynie, wład. obydw. język. kraj., z piękn. charakt. pisma, poszukuje od 1. grudnia **miejsca.** Of. pod nr. **11740.** do eksped. Kurj. Pozn.

Książkowa

poszukuje jakiejkolwiek piśmiennej **pracy** za małem wynagrodzeniem poza biurowemi godzinami. Zgłosz. do eksp. Kur. Pozn. pod nr **11757**

Poszukuję miejsca jako

wolontarjusz

do drogierji, z 2½ letnią praktyką. Zgłosz. do nin. gazety p. nr. **11607.**

Biegłej drogierzystki lub wolontarjusza

poszukuje zaraz 1177

A. Idźkowski

Królewska Huta

(Königshütte W.) Moltzenstr. 1

Ożenki

Panna lat 32 (córka naucz.) przyst. relig. prac. z wesoł. uspos. pragnie wyjść

zamąż.

Pan. w starszym wieku (wdow. z dzieć. nie wykluczone) którym zal. na szczęśl. poż. małż. zechcą łask. of. nad. p. nr. **11774** do Kur. Pozn.

Student poszukuje pożyczki

1000 mk.

na rok za wysok. procentem. Łask. zgł. do eksp. Kur. Pozn. p. n. **11728**

Dzierżawy.

Samotna pani poszukuje pokoju umeblowan. z całodz. utrzymaniem na wsi

najchętniej we dworze. Of. z pod. ceny do eksp. Kurjera pod **11619**

Sprzedaże

Prawdziwe szwajcarskie

zegarki złote

damskie 8-18 karatowe z brylantami, różami (dyjamentami) 60-50 mk. we wielkim wyborze po cenach okolicznościowych. 10936

Na życzenie wysyłam na okaz.

St. Zakaszewski, zegarmistrz **Kcynia.**

Es wird nochmals darauf aufmerksam gemacht, dass nicht rechtzeitig bei den Kleinhändlern vorgelegte Zuckerkarten und Bestellabschnitte ihre Gültigkeit verlieren.

Eine nachträgliche Abstempelung oder Verlängerung wird keineswegs vorgenommen 11817

Provinzialzuckerstelle Posen.

„BAZAR LIPSKI"

Poznań, Szkolna 3/4

narożnik ul. Gołębiej.

Poleca w wielkim wyborze:

Kwiaty sztuczne — Biżuterję z reńsk. żwiru Rheinkieselstein)

Wazony — Grzebienie, Lalki

Podarki okolicz. — Sznurowadła

Biżuterję czeską

i inne rozmaite artykuły po b. przystępn. cenach.

Właśc. **J. Małaszyńska.**

Kołnierze futrzane

w wielkim wyborze poleca 11701

Z. NOWAKOWSKA

ul. Półwiejska 34. II. Tel. 3744. i 5161.

Ciężkie złote

łańcuszki męskie i damskie, zegarki złote i brylanty

poleca bardzo korzystnie

W. KALISKI, ulica Berlińska nr. 5.

Kupna

Do dostawy jesienią lub zimą kupuję

trzcinę wodną

stawy i jeziora biorę również w dzierżawę. 11692

Zygmunt Niklas, Poznań.

Podgorna 13 (Hindenburgstr.)

telefon 3200.

Poszukuję kupna star. dob. utrzym.

ubrania i paletota

na średnią osobę. Zgłoszenia do eksp. Orędownika pod nr. **11738.**

Sieczkarnia

na sprzedaż 11791

J. Nowak, Poznań W. 7.

ulica Hellmanna 36.

Rolwaga jest zaraz do sprzed.

Kardacz. Poznań. Nast. tronu 29.

Osoby życzliwe prosi się o odstąpienie po cenie umiarkowanej

2 łóżek, 4 krzesełek, szafy do rzeczy lub **szyfonierki.**

Wiktorja Ewaldowa,

Koziegłowy p. Czerwonak

(Kr. Posen Ost.)

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej

Austryjacka Izba Panów.

Wiedeń, 6. listopada.

Jutrzejsza konferencja prezesów ma rozstrzygnąć o zachowaniu się Izby poselskiej wobec stanowiska Izby Panów w przedmiocie ustaw sądowniczych. Parowie austryjaccy po raz drugi mianowicie odmówili swej zgody na uchwalone przez Izbę poselską ustawy mające unormować stosunki w sądownictwie wywołane zniesieniem rozporządzeń cesarskich, za pomocą których hr. Stürgkh po wybuchu wojny zawiesił działalność sądów przysięgłych i osoby cywilne poddał jurysdykcji wojskowej. Do zniesienia rozporządzeń wystarczy wotum jednej Izby, ale do uchwalenia norm pozytywnych potrzeba zgody obu ciał prawodawczych. Izba Panów nie mogąc przeszkodzić usunięciu pozostałości absolutystycznych, powetowała sobie przykrość, utrudniając za cichem poparciem ministra sprawiedliwości Dr. Schauera, przyjęcie projektów nowych.

Aby zrozumieć to postępowanie Izby Panów, należy sobie uświadomić, że jej skład jest urągowiskiem wszystkich nowoczesnych pojęć konstytucjonalnych. Oparta na poglądach z pierwszej połowy zeszłego wieku, austryjacka Izba Panów jest schroniskiem ostatniem żywiołów feudalnych i wstecznych, które wyparte niemal doszczętnie z Izby poselskiej przez głosowanie powszechne i równe wybieranej, tutaj usłały sobie gniazdko zaciszne, aby nie dopuszczać do żadnego zbyt natarczywego postępu. Nieproporcjonalność pomiędzy gieneżą obu Izb uderza też nieustannie i poucza, iż ewentualne zalety systemu dwuizdebnego mogą się stać zgoła iluzorycznemi, jeżeli ciała ustawodawcze zbudowane są na zasadach z gruntu odmiennych.

Bo jakże przedstawia się austryjacka Izba Panów.

Liczy ona obecnie 306 członków, lecz składem swoim jest niemal wyłącznie przedstawicielstwem wielkiej własności ziemskiej. Przemysł, handel, nauka i sztuka mają wprawdzie także swych przedstawicieli, lecz liczba ich jest znikoma i nie wpływa na charakter całości. Zresztą staranny dobór przez rząd dokonywany sprawia, że także w szeregach pozafeudalnych, nie znajdziesz myśli śmielszej. Wszyscy nastrojeni do tonu wykwintnej obojętności względem zagadnień żywotnych, wszyscy dostosowani starannie do środowiska pojęć średniowiecznych. To też nauka i sztuka nawet, nie potrafią przełamać koła zaklętego i dziedzinie duchowości wolno dostarczać tylko stróżów ognia wieczystego, a nie Prometeuszów.

Na ten stan faktyczny wpływa przedewszystkiem ta okoliczność, że prócz d w u d z i e s t u pełnoletnich członków domu panującego, w Izbie zasiada s t u d z i e d z i c z n y c h przedstawicieli rodów feudalnych i fortun magnackich. Jest to zrąb główny, który wraz z d z i e s i ę c i u arcybiskupami i o ś m i u biskupami książęcymi (biskupstwa, które ongi w Rzeszy niemieckiej miały stanowisko udzielne), stanowi podwalinę Izby, niewzruszalną wobec wszelkich prądów czasu. Pojęcia jakie panują w gronie wymienionem, znajdują zresztą sukurs pochopny wśród zastępu członków mianowanych dożywotnie. Jest ich obecnie 168 i rekrutują się bądź to z rodów arystokratycznych (30), bądź z wysokiego kleru (12) lub hierarchji wojskowej (8). Ministrowie, dyplomaci, wysoka biurokracja liczy razem 60 przedstawicieli, podczas kiedy nauka ma ich 27, przemysł 26, literatura, a raczej publicystyka 3, sztuka 1. Widzimy przeto że poza 57 przedstawicielami twórczych pierwiastków życia, reszta, 249 członków Izby, czuwa z pomocą biurokracji nad zachowaniem przeżytków uprzywilejowania stanowego.

Charakter austryjackiej Izby Panów jeszcze się bardziej uwydatnia przez zestawienie jej składników arystokratyczno - szlacheckich. Pełnia tytułów rodowych mieni się bogactwem i rozmaitością. Oprócz arcyksiążąt 20, Izba liczy (zachowuję nomenklaturę niemiecką) „Herzog" 1, „Fürsten i Prinzen" 37, „Grafen" 92, „Freiherren" 48, „Ritter von" 23, „Edler von" 3, „von" 9 — razem 233, a obok nich 73 członków mieszczańskich. Zapisać też można cyfrę 94 szambelanów, który to tytuł otrzymuje się w Austrji za wykazaniem jakiejś tam liczby przodków „nienagannie" szlacheckich. Tajnych radców z tytułem „ekscelencja", Izba liczy 145.

Cyfry te są pouczające. Wskazują one i tłumaczą charakter ustawodawstwa austryjackiego, odsłaniają właściwe oblicze sfer państwem władnących, wyjaśniają trudności przeciwstawiające się bardziej postępowym dążeniom społecznym.

Niczława.

Aktywistyczna zachłanność.

Istnieje w Warszawie zwyczaj taki, że wobec każdego ważniejszego wydarzenia politycznego najmniejsze nawet grupy i odłamki odbywają zebrania, dyskuje i w rezolucjach ogłaszają światu zajęcie takiego lub innego stanowiska wobec danego wydarzenia. Wprowadzono w urząd Radę Regencyjną. Jakżeby mogło być inaczej, żeby rdzeń t. zw. „aktywizmu" warszawskiego, Centrum Narodowe, wraz z tymi wszystkimi, którzy się gromadzą około warszawskiego »Głosu«, nie rozpychał łokciami wszystkich innych stronnictw, byle dotrzeć do najbliższego otoczenia „Najdostojniejszej Rady Regencyjnej" i kąpać się w słońcu jej wpływów. Centrum Narodowe w niepohamowanym pędzie kilku ambitnych jednostek otoczyło swoją opieką byłą Tymczasową Radę Stanu, skłaniając ją do czynów, niewieczących do reszty w społeczeństwie mir dla tej instytucji zgasłej. Obecnie usiłuje warszawska organizacja ultra-aktywistów zdobyć dla siebie wygodną pozycję w przyszłym rządzie.

Nie inaczej tłumaczyć sobie można rezolucję, uchwaloną na zebraniu Centrum Narodowego, która domaga się „aktywistycznej" Rady Stanu i „aktywistycznego rządu". Oto dosłowna osnowa tej rezolucji:

„Zebranie Centrum Narodowego, zwołane w Warszawie, w rocznicę aktu 5. listopada, wita w Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej powołanie najwyższej polskiej władzy państwowej, powołanej do dalszego i skuteczniejszego realizowania aktu listopadowego.

„Składając hołd i zapewnienie karnego posłuchu, zebrani pozwalają sobie wyrazić głębokie przeświadczenie, że tylko jednolity aktywistyczny rząd, łącznie z aktywistyczną Radą Stanu mogą ułatwić Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej spełnienie jej historycznego zadania, a zwłaszcza dać jej szybkie oparcie w silnej, regularnej armji."

Wskazywaliśmy już przy innej sposobności na to że pokrewny organ »Głosu« warszawskiego, piotrkowski »Dziennik Narodowy« to samo wyrażał żądanie. Są to pretensje stojące w odwrotnym stosunku do siły i wpływów tych ludzi w społeczeństwie.

Istniały w Warszawie niejednokrotnie dążności do pozyskania kół politycznych, grupujących się wokoło Koła Międzypartyjnego, przy tworzeniu organizacji państwowej. Przyświecała dążeniom takim zawsze myśl, że gmach państwowy może być silny tylko wtedy, gdy jego podstawy będą możliwie najszersze, gdy do budowy przystąpi o ile możności całe społeczeństwo. „Centrum Narodowe" chciałoby samo podołać tej robocie i wykluczyć od razu takich, w których upatruje przeszkodę dla siebie w osiągnięciu wpływów. Ambicje centrowców dobiły Tymczasową Radę Stanu, ten sam los groziłby przyszłemu rządowi i nowej Radzie Stanu, gdyby pomiędzy nie, a społeczeństwo klinem się wbiła centrowa żądza panowania.

Z Królestwa.

Młodzież akademicka do Senatu Politechniki. Stowarzyszenia akademickie w Warszawie ogłosiły następujący adres do władz Politechniki:

Do Świetnego Senatu Akademickiego Politechniki Warszawskiej.

W chwili uniezależnienia szkolnictwa, młodzież akademicka Politechniki warszawskiej zrzeszona w niżej podpisanych stowarzyszeniach, wita władze polskie, obejmujące tę ważną placówkę życia narodowego.

Wierzymy, że praca nasza w celu utworzenia jak największej ilości sił fachowych i obywatelskich, wyda pod kierownictwem Świetnego Senatu pomyślne rezultaty.

Tow. Bratniej Pomocy Sł. Pol. Warsz., Zw. Sł. Architektury, Koło Sł. Inżynierji Budowlanej, Koło Sł. Inżynierji Wodnej, Koło Chemików, Koło Elektrotechników, Koło Mechaników, Korporacja „Sarmacja", Koło Sportowe.

—

O przyłączenie Chełmszczyzny. »Gazeta Wieczorna« dowiaduje się z Wiednia: Deputacja powiatu chełmskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego była w sobotę popołudniu w naczelnej komendzie armji i przedłożyła gospodarcze postulaty tych powiatów. Delegacji oświadczono, że zjednoczenie tych powiatów i poddanie ich gieneral - gubernatorstwu lubelskiemu w krajowej Radzie gospodarczej jest w obecnej chwili niemożliwe. Co do innych życzeń obiecano zwrócić się do gieneral - gubernatorstwa lubelskiego z prośbą o udzielenie tym powiatom z wiosną wydatnej pomocy. Aby zaś usunąć wszelkie ewentualne nieporozumienia i nieprawidłowości, postanowiono wydelegować gienerała, który będzie łącznikiem między komendą armji na froncie a gienerał - gubernatorstwem w Lublinie. Bezpośrednio zaś wezwano gienerał - porucznika Schleidera. Deputacja tych powiatów odbyła również konferencję z Adamem hr. Tarnowskim i Agenorem hr. Gołuchowskim.

—

»Robotnik«. W Lublinie wyszedł pierwszy numer tygodnika społecznego, poświęconego sprawom warstw pracujących. »Robotnik« jest organem Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. Jako redaktor kierujący i odpowiedzialny podpisuje pismo p. Feliks Kozubowski.

Z Galicji.

O wykluczenie posłów Jaworskiego i Rosnera z Koła Polskiego. Polityka prowadzona przez posła Jaworskiego na własną rękę poza plecami Koła Polskiego doprowadziła do przykrego niewątpliwie dla tego ambitnego przywódcy, przywykłego do rozkazywania, wyniku: Zanosi się na to, że po zgaśnięciu sławy jego „enkaenowej" spotkać go może dalsza nieprzyjemność w powodzeniu. Z posłem Jaworskim dzieli tym razem losy poseł Rosner, jak wiadomo, polityk tego samego autoramentu.

Jak bowiem donosi wiedeński korespondent »Kur. Ill.« — ludowcy zażądają zwołania plenum Koła Polskiego, na którem w związku z wyborem polskich członków delegacji przeprowadzi Koło Polskie ogólniejszą dyskusję w aktualnych sprawach ogólno-narodowych i krajowych, przyczem zgłoszony zostanie formalny wniosek na wykluczenie z Koła Polskiego posłów Wład. Leopolda Jaworskiego i Rosnera, a to, jak brzmi uzasadnienie wniosku, „wobec ujawnionej szkodliwości ich działania".

Zaburzenia na Podolu i Wołyniu.

»Dziennik Kijowski« z 17. października donosi:

Podolski komisarz gubernjalny nadesłał do sekretarjatu spraw wewnętrznych sprawozdanie o stosunkach, panujących w gub. podolskiej.

Stan gubernji — słowa komisarza — w sprawie zabezpieczenia nietykalności osobistej i majątkowej obywateli uważam za niepomyślny. Zabór gruntów właścicieli prywatnych, lasów, oraz gotowych materjałów drzewnych odbywa się wszędzie, nie doprowadza zaś do starcia z właścicielami tylko z tego powodu, że nie posiadają oni dość siły, by mogli się sprzeciwiać, natomiast rozporządzenia administracji i komitetów rolnych są przez ludność ignorowane.

Odpowiedzialność przed prawem nie zastrasza, gdyż działalność sądu jest w znacznej mierze sparaliżowana niemożnością przeprowadzenia śledztwa w warunkach normalnych. Wśród ludności włościańskiej panuje przekonanie, że obecnie władza sądownicza należy do komitetów. Jest dość dowodów na to, że komitety wiejskie i gminne faktycznie przyjęły na siebie funkcje sądownicze i rozpatrują sprawy nietylko cywilne, lecz i karne, przyczem śledztwo przeprowadza się niekiedy przy pomocy tortur. Kamieniecki komitet gminny, prowadząc śledztwo w sprawie kradzieży, uchwalił „pozbawić podejrzanego pokarmu na przeciąg 3 dni i dawać mu tylko wodę, oraz związać mu ręce na krzyż, na plecach, o ile zaś w tym terminie nie przyzna się, zastosować energiczne środki".

Wszędzie grabieże, napady zbrojne, zabójstwa, samosądy. W ostatnich czasach zorganizowane zostały w tym celu szajki, jako przestępne przedsiębiorstwa, odznaczające się śmiałością planów, widocznie obliczonych na możliwość, w razie potrzeby, oporu zbrojnego. Z liczby takich napadów miały miejsce: dwukrotny napad na folwark czelnickiej cukrowni w powiecie olgopolskim, ograbienie cukrowni hrynowieckiej, napad na pocztę w Wendyczanach i rabunek kasy zarządu gminy wielko - kościelnej.

Element przestępczy powiększają dezerterzy i ludzie bez określonych zajęć. Milicja nie jest w stanie walczyć z przestępcami, gdyż brak jej dostatecznego przygotowania.

W końcu komisarz gubernjalny zaznacza: „Władza komisarza gubernjalnego i powiatowych, jako organów rządu, przedstawia fikcję i to stopniowo przenika do świadomości ludu. Do liczby objawów ostatnich dni, należy dołączyć ciągle rosnące niezadowolenie z zarządów aprowizacyjnych, które przybiera groźny charakter w związku z podwyższeniem taksy na zboże. Na tym gruncie można spodziewać się ekscesów. W tych dniach tłum kobiet, przeważnie żon żołnierzy, dokonywał rewizji w mieszkaniach obywateli, szukając zapasów produktów i zbił przy tem kilku żydów. Pod względem gospodarczym ucierpiał powiat kamieniecki, gdzie wojska z powodu braku dowozu prowiantów musiały dokonywać rekwizycji. — Powiat jest zrujnowany, u wielu odebrano wszystko zboże, bydło i drób. — Były wypadki, że wojska przechodzące rozbijały na drwa bramy i okienice".

Wołyński komisarz gubernjalny otrzymał wiadomość, że w majątku hr. Rzewuskiego, w powiecie krzemienieckim, uzbrojeni żołnierze przy pomocy włościan rąbią lasy. Straty znaczne. Również szpitale dywizji rąbią samowolnie lasy w okolicach Dubna.

Z Ostroga na Wołyniu donoszą pod datą dnia 12. października br. szczegóły rozruchów i pogromu, dokonanego przez rozlokowany tam pułk. Pogrom rozpoczął się wieczorem. O godzinie 1. w nocy rabusie dostali się do składu wódki, poczem pijani zaczęli podpalać składy. Towary rabowano, część ich rzucono na ulicę i rozdawano przechodniom. Resztę zniszczył ogień. Straty są wielkie. Władze miejscowe nie mają sił dla stłumienia rozruchów. Pożary w mieście trwają w dalszym ciągu. Celem uratowania mieszkańców, władze miejscowe żądają niezwłocznie usunięcia z Ostroga całego pułku i niedopuszczania do miasta nowych oddziałów wojska.

Mnożące się rabunki.

Berno, 7. XI. (WTB.) »Progres de Lyon« donosi z Petersburga: Posiadłość ziemska w. księcia Mikołaja Michałowicza pod Mikołajewem zrównana została z ziemią. Nader cenne dzieła sztuki zniknęły. Wszelkie dochodzenia celem wykrycia winnych pozostały bez skutku.

Na Podolu, Ukrainie i północnej Besarabji położenie z powodu band rabujących stało się tak poważnem, że rząd dał władzom wojskowym upoważnienie do postępowania z całą surowością celem przywrócenia porządku.

Lozanna w hołdzie Kościuszce.

(Dokończenie.)

Wielkie afisze, zdobne w piękny rysunek p. Jana Rosena, wyobrażający Kościuszkę na koniu, zwołały na w i e c z ó r d o g m a c h u W i e l k i e g o T e a t r u tysiączną rzeszę. Bilety już wcześnie wyprzedano wszystkie, przeznaczając dochód na instytucje dobroczynne polskie i szwajcarskie miasta Lozanny.

Pokaźnie był reprezentowany i świat dyplomatyczny zagranicy. Osobną lożę zajęli oficjalni przedstawiciele ambasady Stanów Zjednoczonych w Bernie, pp. Whitehouse i Dressel, oraz p. Dexter, konsul amerykański w Lozannie. Byli też obecni konsulowie w Lozannie: niemiecki, francuski, włoski wraz z przedstawicielami ambasady Włoch w Bernie, prof. Gallavresi. W reprezentacji słowian południowych przybyli: b. czarnogórski prezydent ministrów Miuszkowicz z córką w stroju narodowym, profesorowie uniwersytetu białogrodzkiego: Markowicz i Jankowicz (wykładający język i literaturę polską i znakomicie mówiący po polsku), oraz redaktor pism „La Serbie" w Gienewie, Mariukowicz. Przedstawicielem zaś czechów i słowaków był Bożinow z „Biura Czeskiego". Obie te delegacje złożyły w chwili odtworzenia przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim dwa śliczne bukiety — jeden z róż czerwonych i białych, drugi z goździków czerwonych i białych. Na wstęgach o tychże barwach widniały napisy: „U slavu Kościuska za pobedu njegowe misli braća jugoslovenska". — „Pamatce narodniho hrojny Polsky... Cecho-Slovaci".

O godzinie 8.30 rozpoczął uroczystość przecudny polonez (en La majeur) Chopina, po mistrzowsku odegrany przez symfoniczną orkiestrę 80 internowanych żołnierzy-aljantów, pod znakomitym kierunkiem p. Marka de R a n s e.

Potem nastąpiły przemówienia francuskie.

Zagaił prezes „Klubu Polskiego" w Lozannie, p. Jan P e r t o w s k i. — „Święto dzisiejsze — mówił — nie jest wyłącznie polskiem, albowiem trud ofiarny Kościuszki nie ograniczał się tylko na ziemi rodzinnej. Obrońca niepodległości narodów i sprawiedliwości powszechnej, z bronią w ręku walczył o te dobra w dalekiej krainie, zanim ujarzmionej Ojczyźnie swojej począł służyć czynem orężnym. Pamięć Kościuszki nie jest obca wam, obywatelom kraju wolnego, uważającym za własną wszelkiej wolności sprawę. Ona wiecznie żyje w tem nienaruszalnem azylum wygnańców.... W dobie, kiedy ideał żywota Kościuszki, niepodległość Polski, stał się niezniszczalny, — gdy Europa cała grzęzła w despotyzmie. On u pradziadów waszych uprosił sobie schronisko na starość; a obecność jego na waszej ziemi była hołdem, złożonym waszemu duchowi wolności. Tutaj lat temu sto, umarł wśród was ten zwyciężony, którego myśl nieśmiertelna jutro zwycięska będzie. I tutaj wśród was spoczywa serce jego, które gorącą miłość Ojczyzny łączyło z najczystszą miłością sprawiedliwości. Taki patryjotyzm, co zawsze dobra pragnie, nigdy zaś nienawidzi, nikomu nie zagraża a umie złamać wszelkie groźby, — właściwy jest narodom naprawdę wolnym — wolnym z ducha — i wrodzony jest tak wam, jak i nam. Czcząc więc pamięć, co nam wszystkim jest droga, my, polacy, przybysze z dalekiej ojczyzny, święcimy razem z wami świety ideał Ojczyzny, jaki nam i wam jest wspólny, aczkolwiek góry i doliny nas dzielą.

I tejże Ojczyźnie idealnej — temu zrzeszeniu ludzi wolnych i sprawiedliwych, zazdrośnie strzegących praw swych, a pełnych szacunku dla praw innych narodów — niepodzielnie i nieznużenie poświęcone było życie tego obywatela i żołnierza. Przejęty duchem narodu swego, podobnie jak wy, zdobywał Kościuszko sławę, nie szukając podbojów; walczył o to tylko, by gwałt odeprzeć; chwytał za broń, by jeno krzywdy naprawiać. Haniebnemu gwałtowi śmiało stawiał czoło na dwuch świata półkulach — i w Europie i za Oceanem. — przeświadczon, że wolność jest dobrem wszystkich ludów — i, że walcząc o nie, walczy się zawsze o Ojczyznę własną...

Polska padła zwyciężona, ale dłoń jej, którą Kościuszko uzbroił na walkę najwyższą nigdy nie opadła bezczynnie.. Napróżno najeźdźca wysila się, by dopełnić miary swej winy, — srożv się przeciwko narodowi i depce jego sztandary. Barwy polskie, tak samo jak wasze, białe i czerwone... Każde nowe pokolenie powstaje by podnieść zdeptane sztandary. Każde pokolenie widzi je na naszych polach, — od śniegu białych i od krwi czerwonych — jak olbrzymi sztandar narodowy. A widmo najwyższego Naczelnika, zmarłego w oddali, zawsze kieruje temi walkami. Imię jego staje się symbolem, hasłem do walki. Ono brzmi w bojach; słychać je w ponurem milczeniu, następującem po każdej nowej klęsce. Nawet w czasie zawieszenia broni i spokoju pozornego, czuje wróg, że drżąca Polska jest zawsze dawną bojującą, nieśmiertelną Polską Kościuszki. I nie myli się.. Wśród milczeniem owianych pól, jakie przeorywują pługi leniwe, — pod dachami fabryk, w których pracują w zadumie robotnicy, — w miastach, koncentrujących życie umysłowe narodu — jedna myśl przenika wszystkie dusze: nieśmiertelna myśl Tadeusza Kościuszki — dążenie do niepodległości przez bój i pracę wytężoną dnia każdego. — Jest to niezniszczalnem dziełem tego wielkiego żywota i niezapomnianą zasługą Naczelnika naszego: iż był inicjatorem tej myśli, że ją uświęcił przykładem swym, że natchnął naród odwagą i wytrwaniem w każdej próbie.

Kościuszko był żołnierzem, lecz był także obywatelem. Chciał przedewszystkiem niepodległości dla Polski. Ale chciał również, by wszelki ucisk, wszelka niesprawiedliwość znikła na zawsze... W dobie, kiedy nierówność w prawach obywatelskich panowała w większości państw, on był jednym z pierwszych, co usiłowali ją obalić...

Cały naród polski religijnie czci pamięć jego. Cały naród skupia się w tej godzinie, rozważając żywot, który był nie tylko chlubą narodową, lecz także głęboko pouczającym przykładem i niewysychającym zdrojem nadziei. Świetlany, jak legienda o świętym, — bohaterski, jak stara pieśń rycerska... Wspomnienie zaś o nim utwierdza ufność naszą w niewyczerpane siły narodu. Boć to był duch narodu, co kierował jego duchem i jego czynami. On zaś, największy polak swego czasu — a może i wszystkich czasów — spełniał wolę zbiorową duszy Polski...

Ręka błogosławiona Kościuszki zasiała na ziemi polskiej siew bohaterstwa i cnót narodowych, co obfitem wykwitły żniwem, mimo mrozów i burz, mimo gradu kul i krwi potoków. Od przejścia jego przez ziemię naszą wzmógł się duch poświęcenia. Obraz Kościuszki, czcią otoczon, widnieje dziś i w chatach i pałacach polskich. A myśl o Naczelniku rozjaśnia to, co pogardliwie nazwano: „polską

egzystencją w świecie marzeń"... Ta irrealna egzystencja narodu bez państwa podtrzymywana była i jest przez naszą wiarę głęboką w sprawiedliwość i świętość naszej sprawy, oraz pewność zmartwychwstania.

Te „marzenia" — pewni jesteśmy — staną się niebawem przecudną rzeczywistością. Bo Wódz nasz był także jasnowidzem natchnionym. On przeczuł przyszłość. Jego oczy przewidziały związki ukryte, jakie miłość wolności stworzy między ludami. On zdala oglądał ludzkość czasów przyszłych, która wstanie, by zerwać kajdany i przywrócić prawo. I widział jasno....

Obrazy dalekiej krainy przesuną się przed wami. Muzyka i śpiewy nieznane powiedzą wam o dziejach — tam na nizinach. Wy, dzieci Ojczyzny, co z gór umiała uczynić puklerz wolności, wy myślą pobiegniecie ku Polsce... Jej niziny są rozległem polem walki. Wy, obywatele narodu, co pierwszy u siebie liczył tylko obywateli, — wy pomyślicie o Polsce... Ona jedna z pierwszych poszła drogą, wykreśloną przez dziadów waszych, drogą sprawiedliwości społecznej. Dwa ludy nasze nie są sobie obce. Od chwili, kiedy wielki wasz wygnaniec w wolnościach waszych znalazł pociechę dla smutku swego, aż do dni naszych — gdy są nam one zachętą w pracach naszych — nauczyliśmy się cenić i miłować zalety wasze. Bratając się tutaj z wami w kulcie ideału miłości Ojczyzny, myślą do Ojczyzny waszej zwracamy się. I ze wzruszeniem i podzięką głęboką pozdrawiamy Tę, co ku nam wyciąga dłoń swą szczerą i wierną, — Szwajcarję opiekunkę wygnańców!..."

Po p. Perłowskim, z którego przemówienia tchnął temperament syna Ukrainy, zabrał głos profesor historji w uniwersytecie lozańskim p. Maurycy Millioud. Improwizował z cicha — i nie każde jego słowo można było uchwycić — ale mówił dobrodusznie i z miłością. — Odpowiadając przedmówcy, radość wyraził z podwójnego szczęścia, jakie przynosi święto Kościuszkowskie. „Jest to bowiem polskie święto sławy i rewindykacji. Naród szwajcarski nieraz przyjmował szlachetnych wygnańców, którzy tu szukali schronienia. Niepełny byłby obraz, gdyby się nie ukazało usług, jakich od nich nawzajem doznali szwajcarzy. Listę wielkich polskich proskrybowanych, jakich gościła Szwajcarja, otwarł Kościuszko. Obok niego mieliśmy — mówił — Mickiewicza. A posiew idei, jakie rzucił ina ziemię helwecką Kościuszko i dalsi po nim emigranci, wydał piękne żniwo i powiązał węzłami przyjaźni — daleko głębiej, niż to się zdaje — oba narody, szermierzy wolności, demokracji i miłości ojczyzny.

Wygnańcy polscy byli wszędzie — i dali zadziwiający obraz miłości Ojczyzny, przywiązania do ziemi ojczystej, płomiennego umiłowania wolności i gorącego pragnienia odrodzenia całej Europy. Takimi byli, przychodząc tu czy po 31 r., czy po 63 r. — acz w boju złamani, lecz w duchu i w wierze swej niezłomni. — Wygnańcy polscy byli wszędzie krzewicielami ducha walki o wolność i nigdzie ich nie zbrakło, gdzie tylko sprawa wolności w grze była. Zrozumiałe jest więc uwielbienie, jakie dla nich mieli Michelet i Hugo.

Niezwykły przykład miłości Ojczyzny dają nam synowie Kościuszki. Myśmy nigdy u siebie nie zaznali rozdarcia narodu... Te trzy części ich ojczyzny rozszarpanej — gdy naród polski podnosił się, odradzał i w wolności wszystkie inne narody prześcigał — nigdy nie przestały czuć się jedno, mimo straszliwych prześladowań kultury, języka, religji, mimo rozdarcia ciała i duszy narodowej.

Pamięć o tym wielkim proskrybowanym, którego dziś czcimy, wszystkim nam jest drogą. Wiele wróżb świadczy za tem, że ten zwyciężony przed laty stu, będzie od niedalekiej godziny zmartwychwstania Polski wielkim zwycięscą jutra.

A pewni jesteśmy, że jutro będzie dniem prawa, — gdyż ludzkość nie może żyć trwale bez prawa, bez sprawiedliwości... Sprawa zaś Polski nierozwiązalnie spleciona jest ze sprawą cywilizacji. Bez restytucji Polski... nie masz sprawiedliwości, nie masz prawa!...

My, szwajcarzy, szczęśliwi będziemy, mogąc podać polakom rękę w szczęściu, jak ją im dziś podajemy..."

Ten serdeczny wyraz szlachetnych myśli i uczuć dla Polski rzecznika romańskiej Szwajcarji, przyjęto przeciągłą burzą oklasków.

Poczem w rzeczowym i wykwintnym odczycie p. Kazimierz Marjan Morawski zarysował na tle epoki życie i czyny Kościuszki.

Po krótkiej przerwie prawdziwą biesiadę artystyczną sprawiła uwertura symfoniczna Zygmunta Noskowskiego „Step", odegrana przez wspomnianą symfoniczną orkiestrę internowanych. W zachwyt wprawiała nie tylko gra wspaniała, ale i wysoce subtelne kierownictwo p. Opieńskiego, który, dyrygując, żyje cały w muzyce.

Na drugą zaś część wieczoru niezwykłe widowisko przygotowali pp. Fryderyk hr. Skarbek (jako resyżer) i Jan Rosen.

Byliśmy świadkami świetnego wieczoru muzycznego w starym polskim dworze u schyłku XVIII. wieku. Na widowni trzydzieści kilka osób w pysznych kostjumach, które obmyślał artysta - malarz p. Rosen — damy, wojskowi, szlachta, goście francuscy... Szkoda tylko, że charakter polski strojów przytłoczony był przewagą cudzoziemczyzny peruk i szerokich krynolin damskich, wśród której gubiło się pięć kontuszów szlacheckich, — a już zupełnie niknął zasłonięty jedyny kontusik niewieści. Niektóre kreacje świetne były — np. w roli szlachcica p. Rongier (lektor języka francuskiego w uniwersytecie jagiellońskim), choć bez żadnych teatralnych ozdób twarzy.

W strojach francuskich z tej epoki koncertował kwintet, złożony z czterech solistów (internowanych) pp. Marissal'a, Soland'a (skrzypce), Weber'a (basetla) i Deleve'a (flet) oraz panny Pedriollat (fortepian). Rozpoczęto polonezem Grabowieckiego (wyd. w r. 1782). Następnie belg, p. Beckmans (śliczny bas) śpiewał francuską pieśń miłosną z XVIII. wieku. Po nim pięć razy śpiewała pani St. Korwin - Szymanowska po francusku, włosku i po polsku (żałowaliśmy, że tylko dwie pieśni: „Dobry wieczór, moja mila"... i „Już miesiąc zaszedł"... Kniaźnina), zjednując sobie gorący poklask swym pięknym i czystym sopranem. Potem znów kwintet oczarował słuchaczy cudnym polonezem Ogińskiego i mazurem, dobytym ze starego rękopisu.

Nagle mąci się muzyka... Do wielkopańskiego dworu wpadają tłumy ludu z lirnikiem na czele (p. W. Marynowski), głoszącym nowinę powstania Kościuszki i budzącym pieśnią „Naprzód narodzie! z Wodzem na przodzie"....

Kurtyna spada. W antrakcie orkiestra gra pod kierunkiem p. Ogińskiego rzewny polonez Kościuszki: „Patrz Kościuszko na nas z nieba"..

Wreszcie scena ostatnia. Na tle kościoła marjackiego i Sukiennic (świetnie namalowanych przez p. Leszka Malczewskiego) odświętnie przybrany tłum — około 100 osób — szlachty, mieszczan, wieśniaków i wojska. Słychać hasło: „Prezentuj broń!" Wśród wiwatów wchodzi Kościuszko w otoczeniu oficerów. Zalega głęboka cisza, wśród której padają słowa przysięgi: „Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyi prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu, i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna jego."

U stóp składają mu kwiaty od delegacji słowian południowych oraz czechów i słowaków. Orkiestra intonuje „Boże coś Polskę". Wśród ogólnego poruszenia widzowie powstają z miejsc. Odegranie z kolei narodowego hymnu szwajcarskiego zakończa tę wspaniałą uroczystość tuż przed godziną 12.

Porównując szwajcarskie hołdy, złożone Kościuszce w Raperswilu, Solurze i Lozannie, wynosi się tę radosną otuchę, że ten lud wszystek, bez względu na jego różnice pochodzenia i mowy, ożywia jedna wspólna myśl: „Wolności i Ojczyzny", co go w Rzeczypospolitej wiąże w jeden wolny naród: szwajcarów. A w odnoszeniu się do sprawy naszej nie masz pomiędzy nimi różnic. Sami gorąco ceniąc własną „Wolność i Ojczyznę", wiedzą, że sprawa Polski jest sprawą cywilizacji. I że restytucja Polski polakom musi być jedną z głównych podwalin prawa i sprawiedliwości, co powinny w świecie zapanować. Rozumieją więc nas dobrze, a życzenia ich dla nas są zgodne i jedne.

Obchód lozański miał oblicze bardziej jednolite od poprzednich — a w tem jego waga, że na wyżej omówiony moment położono szczególny nacisk.

Nazajutrz, w niedzielę 28. października, odbył się w Lozannie w „Domu Polskim" dla rodaków wykład prof. Wincentego Lutosławskiego »O idei Kościuszkowskiej wobec naszych obecnych zadań narodowych«.

Rapperswil. Józef Komenda.

Rok Kościuszkowski.

Pakość. Także miasto nasze uczciło w godny sposób pamięć Tadeusza Kościuszki.

Dnia 14. i 15. października odbyły się dwie uroczystości kościelne, z których jedna była żałobna, w czasie których nasz ks. proboszcz wymownemi słowy uczcił pamięć wielkiego syna Kościoła i Ojczyzny. W dniu 15. października święcono zewnętrznie pamięć naszego bohatera przez zamknięcie składów, pozatem miasto tonęło w barwach narodowych, zdobiących wraz z nalepkami i orłem polskim przepięknie okna wystawowe polskich kupców. — Obchód uroczystościowy na dość obszernej sali hotelu centralnego urządziły Zjednoczone Towarzystwa dwa razy: 28. października i 4. listopada. Obydwa razy pięknie przystrojona sala dosłownie była wypełniona po brzegi.

Obchód rozpoczął »prolog« Wilkanowicza gorąco odczuty i doskonale wygłoszony przez p. P. Nie mało trudu zadał sobie p. C., aby wzorowo wykonanym śpiewem mieszanego chóru („Pogrzeb Kościuszki") poprowadzić słuchaczy w podziemia wawelskie.

W pięknym co do treści i formy, a z serdecznem przejęciem wygłoszonym wykładzie uczcił ks. prob. i poseł Kurzawski pamięć naszego Wodza narodowego, przedstawiając przed oczy zgromadzonych Kościuszkę jako wzór charakteru i cnót polskich. — Nastąpił potem poprawnie wykonany obraz sceniczny „Kościuszko w Petersburgu", zaczem śpiew „Powróć nam istność" z precyzją i z wielkiem zrozumieniem wykonany przez ch[illegible]szany, zakończył ujmującą całość piękn[illegible]ystości, a polskie dusze wsłuchane w potężne tony pieśni „Boże coś Polskę", odśpiewanej przez wszystkich uczestników, zstąpiły z wyżyn wspomnień historycznych czasów Kościuszki, aby „podumać, potęsknić" ale już z żywą nadzieją lepszej przyszłości.

Wszystkim, mianowicie komitetowi, szanownemu mówcy, deklamatorce, amatorom, chórowi, bardzo pięknej swojskiej muzyce należy się uznanie i wdzięczność za trud, który jako plon dobrze zapracowany przyniósł 1027 mk. na pokrycie kosztów i cele oświatowe.

Jan Wojewódzki.

Scheidemann o nowym rządzie.

W Królewcu odbyło się z inicjatywy towarzystwa socjalistycznego wielkie zebranie, w którem brało udział około 2000 osób. Poseł Scheidemann przemawiał na temat: „Socjalna Demokracja, pokój porozumiewawczy i Partja Ojczysta". Mówił on p. i. co następuje:

Socjalna Demokracja zwalczała w czasie pokoju każde żądanie dla wojska i floty, ponieważ wiedziała, że imperjalizm prowadzić musi do wojny światowej. Socjalna Demokracja zgodziła się na środki do prowadzenia wojny pod tym warunkiem, że wojna skończy się w tym dniu, w którym przeciwnicy będą gotowi do pokoju.

Niemieccy socjaliści spełnili swój obowiązek, działając jeszcze teraz na rzecz pokoju; niestety o zagranicznych socjalistach powiedzieć tego nie można.

Przesadne żądania niektórych kół niemieckich utorowały dyplomatom zagranicznym drogę do dalszego prowadzenia wojny. Pokój może jednakże dojść do skutku jedynie na drodze porozumienia i pojednania, przyczem żaden naród nie zostanie pogwałconym. Rezolucja z dnia 19. lipca nie mówi nic innego, jak to, czego socjaliści żądali od przeszło trzech lat.

Nowego kanclerza hrabiego Hertlinga będą socjaliści popierać, dopóki chodzi o urzeczywistnienie tego, co postawili na swym programie. Socjaliści są gotowi pracować razem w rządzie, lecz do tego muszą zostać spełnione przewidywania, których na razie jeszcze nie dano. Niemiecka demokracja musi pracować według zasady: wszystko dla ludu, wszystko przez lud.

Po przemowie Scheidemanna przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Odbywające się dziś w Królewcu na sali giełdowej zebranie ludowe, liczące przeszło 2000 mężczyzn i kobiet, oświadcza się za pokojem porozumienia i za demokratyzacją Rzeszy. Oświadcza się ono stanowczo przeciwko polityce t. zw. „Vaterlandspartei", która musi przedłużyć wojnę i chciałaby udaremnić wolnościowy rozwój naszych urządzeń publicznych".

Na ten sam temat przemawiał Scheidemann w Elblągu, gdzie zgromadziło się około 2500 mężczyzn i kobiet.

M. i. zaznaczył Scheidemann:

„Jeżeli nowy rząd spełni swe przyrzeczenia i na zewnątrz prowadzić będzie jasną i silną politykę, zgadzającą się z naszym honorem i naszą przyszłością, ażeby dojść czemprędzej do honorowego i trwałego pokoju bez zaborów, natenczas będziemy go popierali, w przeciwnym razie będziemy go zwalczali."

Również w Elblągu przyjęto tę samą rezolucję, co w Królewcu. Swój.

O kredet hipoteczny w miastach.

Kredyt hipoteczny na kamienice miejskie był i jest wielką bolączką mieszczaństwa. Rolnicy mają swe ziemstwa kredytowe (landszaftv), natomiast miasta skazane są na łaskę i niełaskę akcyjnych banków hipotecznych, a te jak wiadomo do mniejszych miast wogóle pożyczek udzielać nie chcą.

Nie lepiej ma się rzecz z kapitałami towarzystw ubezpieczeniowych. Same towarzystwa ubezpieczeń na życie w Niemczech ulokowały na hipotekach miejskich blizko 6 miljardów marek. Ale kto otrzymuje te pożyczki? Otóż przedewszystkiem Berlin, gdzie na hipotekach ulokowały towarzystwa ubezpieczeniowe przeszło 4 miljardy marek. Poza tem otrzymują pożyczki hipoteczne tylko przedsiębiorstwa największe. Znamienną dla postępowania niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych jest najnowsza publikacja Urzędu Nadzorczego w Berlinie. Z tej wynika, że w r. 1916 wypożyczyły niemieckie towarzystwa ubezpieczeń przeszło 48 miljonów marek na hipoteki. Z tego jednak blizko 10 miljonów marek na pożyczki wyższe niż miljon mk.! Reszta udzielonych pożyczek obracała się przeważnie w kwotach od 100 tysięcy marek do miljona marek. Hipotek po kilkadziesiąt tysięcy marek udzielono tylko bardzo niewiele, a hipotek niżej 10 000 mk. wprost znikomą liczbę! Razem na hipoteki niżej 10 000 mk. wypożyczono tylko 207 000 mk., to znaczy ani nie ½ % ogólnej kwoty wypożyczonej. Tak to niemieckie towarzystwa ubezpieczeń, czerpiące swe olbrzymie kapitały z składek premjowych przeważnie stanu średniego, — boć miljonerzy chyba na życie się nie ubezpieczają, — wspierają kapitałami temi przeważnie miljonowe przedsiębiorstwa, a drobną własność realną pomijają zupełnie. Czytaliśmy niedawno w pismach, że jedyny polski bank ubezpieczeń na życie „Westa" w Poznaniu, zamierza w przyszłości więcej jeszcze niż dotąd uwzględniać potrzeby kredytu realnego w miastach i miasteczkach naszych, udzielając hipotek drobnych. Tym zamiarom Dyrekcji „Westy" tylko uznanie wyrazić można.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Urzędy rozjemcze dla spraw ogrzewania. Do pojednania lokatorów z właścicielami domów odnośnie ich zastępcami w sprawach centralnego ogrzewania i dostarczania wody ciepłej pragnie doprowadzić wydane niedawno rozporządzenie Rady Związkowej z dnia 2. listopada. Mocą tego rozporządzenia, miejscowe „Urzędy rozjemcze dla spraw ogrzewania" otrzymują upoważnienie w tym względzie, [illegible] mogą przepisy kontraktów dzierżawnych o ogrzewaniu itd. wynikające z kontraktu dzierżawnego i z uzupełniających go przepisów prawnych, wedle sprawiedliwej oceny w ten sposób zmienić, że wyrok wydany przez Urząd rozjemczy znosi dotychczasowe kontraktowe obowiązki i prawa.

Jeśli te przez „Urząd rozjemczy" zmienione obowiązki kontraktowe lokator spełni, w takim razie upadają dalsze pretensje lokatora. Jeśli nie zostaną spełnione, w takim razie może lokator teraz tak, jak to dawniej bywało dochodzić swego prawa w zwykłych sądach (w sądach obwodowych lub ziemiańskich), stawiając wniosek lub podając skargę. Sędzia atoli wyroku swojego nie może już opierać na pierwotnym kontrakcie dzierżawnym i na uzupełniających go ustawach prawnych lecz na rozporządzeniu wydanem przez Urząd rozjemczy, które ma ważność zawartego kontraktu dzierżawnego. Rozporządzenie „Urzędu rozjemczego" winno polegać na przepisach odnośnego Urzędu dla podziału węgli. W ramach tych przepisów Urząd rozjemczy może oznaczyć lokal ogrzewania, czas ogrzewania i objętość ogrzewania a więc także stopień ciepła. Nadto może Urząd rozjemczy wyrokować o tem, czy lokator może sobie rościć prawo do zniżki komornego i czy z powodu mniej intensywnego ogrzewania lokator przed czasem może zerwać kontrakt dzierżawny? Może np. zapaść rozporządzenie, że z pośród kilku pokoi, ogrzewaną może być tylko część pewną, że woda ciepła tylko w dni niektóre będzie dostarczaną, że ciepło w pokoju zamiast 18 stopni ma wynosić znacznie mniej itp.

Urząd rozjemczy dla spraw ogrzewania może dla wszystkich podlegających mu zakładów ogrzewania wydać przepisy ogólne. Mimo to jest on zobowiązany w wypadku poszczególnym wydać decyzję regulującą. W wszystkich swoich rozporządzeniach i decyzjach Urząd rozjemczy winien uwzględniać zasób paliwa, jaki wedle przepisów Urzędu węglowego przysługuje właścicielowi domu. Nie wchodzi w rachubę, czy właściciel domu w istocie posiada większe lub mniejsze zapasy paliwa. Nadto Urząd rozjemczy nakazując zniżkę komornego z powodu gorszego ogrzewania winien uwzględnić wysokie ceny węgla.

Gminy ustanawiają Urząd rozjemczy. Celem uniknięcia dalszego pomnożenia władz, prawa „Urzędu rozjemczego dla spraw ogrzewania" o ile możności mają być przekazane Urzędom polubownym dla spraw mieszkaniowych. Ich decyzje są niewzruszone i posiadają moc oddziałującą wstecz aż do 1. października 1917 r. Wszystkie kwestje sporne w sądach zwykłych, o ile dotyczą pretensji od dnia 1. października począwszy, muszą być wprzód rozstrzygnięte przez Urząd rozjemczy.

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

1. ciągnienia 5 kl. 9. pruskiej południ.-niem. cokiej (286 królewsko-pruskiej) loterii klasowej.
Ciągnienie z dnia 8. listopada 1917.

Na każdy ciągniony numer padły dwie równe wygrane, i to po jednej na losy o równych numerach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji) (Przedruk wzbroniony).

W ciągnieniach przed południowych padły wygrane ponad 240 mk.

2 Gewinne zu 10000 M 64958
6 Gewinne zu 5000 M 116100 167613 218233
88 Gewinne zu 3000 M 2591 13588 17924 18241
19793 28444 28536 37246 37529 52737 56899 58626
62033 37625 71935 76412 79208 81393 90895 93462
97202 99146 101283 117378 141378 146880 150208
151360 154410 158657 159815 172355 172563 189976
195133 198981 217898 220294 225605 226858 227340
228279 231518 231599
142 Gewinne zu 1000 M 674 1915 4497 12219
14113 19834 26683 29000 32306 34358 36471 42109
62196 43804 44353 46551 50840 50872 56197 56993
59995 63719 68268 72237 74114 74197 74532 87409
87745 87851 90540 90014 91047 91321 96622 101483
106260 12379[illegible] 124220 124441 127892 129243 130219
133233 13762[illegible] 138989 141184 161571 161706 162405
167724 175389 175868 177314 178922 188917 192046
198393 201462 201560 205810 206874 208407 210413
210550 211341 212387 215596 220067 224005 227295
214 Gewinne zu 500 M 1657 4047 4781 5955
7942 10535 12558 13818 14924 16081 16307 17441
19372 19507 23070 29594 31160 32332 36722 42028
44516 47645 47710 56188 56786 56934 58674 58811
61362 62745 63684 64223 69552 69837 73552 75463
76420 80874 81629 82988 84498 89209 91188 95328
95934 96568 96605 97168 99448 102735 104153 106698
107013 107855 108101 110424 111846 113650 114602
116361 117855 120383 120826 126831 130784 134321
140730 143681 144803 148723 149585 153628 162232
162294 164999 165712 167081 167686 171468 172900
175039 175904 183194 199912 191925 194927 195239
195446 195817 196916 197093 201928 202879 209396
211816 211835 212050 213800 215373 215781 216943
217105 217627 223155 224443 230355 231420

W ciągnieniach po południowych padły wygrane ponad 240 mk.

2 Gewinne zu 60000 M 90754
2 Gewinne zu 50000 M 77643
2 Gewinne zu 30000 M 69772
2 Gewinne zu 10000 M 87343
2 Gewinne zu 5000 M 142139
58 Gewinne zu 3000 M 23868 34028 37192 45870
55409 66550 67359 81591 84010 90556 105063 108080
115215 115794 121629 127051 139603 142299 143924
143758 159870 166430 169217 174035 192749 193720
194165 203752 231605
154 Gewinne zu 1000 M 1509 1931 4282 5726
7700 8453 10212 10652 16940 18421 28579 29879 34087
36888 39104 42898 45394 48520 53281 55359 57543
57736 59031 63363 65155 73970 75425 80112 84032
84952 87630 89976 93020 106352 109258 110552 111805
120282 123701 127349 129397 129256 130421 136372
136701 142906 143689 144948 145731 149987 151698
157636 167482 168975 171257 176795 177220 179827
181236 183883 188008 189472 191243 198924 199249
201169 205178 205619 208930 210256 215289 215514
217196 223980 232271 232584
220 Gewinne zu 500 M 1142 2670 9207 10552
11460 14912 19990 20343 21559 22115 22493 23163
26849 27023 29276 34529 36130 37745 38536 38665
40648 42165 45111 48967 52871 57487 58644 60050
61255 61288 62692 63944 66840 68711 72705 74924
74955 77838 78260 81202 81536 82067 82823 86415
86494 87907 91243 91964 93866 93941 97520 99759
100142 100374 102447 104488 112301 119628 120301
121203 121321 121303 126907 127824 132145 132928
135142 140132 140149 140317 140684 140885 148024
148647 151015 157616 158393 161358 164551 165010
165900 166388 166930 169925 172543 173616 174003
174854 179546 182765 185764 188376 193729 196733
197473 199829 201166 204638 210455 213223 215628
218290 220354 220459 220586 224144 225045 227853
228650 229224

Pończochy i rękawiczki, Bardzo tanio! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.